Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SRODA

29. KWIETNIA 1925.

NR. 98. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

„Deutschland über alles!“

Spełniło się przedostatnie życzenie 78-letniego feldmarszałka: został wczoraj wybrany prezydentem Rzeszy. Dano mu władzę, by mógł spełnić ostatnie swe i najwyższe życzenie: pomaszerować na czele armji przeciw Francuzom i Polakom. Niemiecki radiobiuletyn donoszący o wyborze Hindenburga kończył się dźwiękami hymnu: „Deutschland, Deutschland über alles“. Brzmi to jak wyzwanie, a ów entuzjazm, z jakim przyjęły Niemcy wieść o wyniku wyborów i dumne enuncjacje prasy nacjonalistycznej nie pwozalają się mylić co do oceny tych wyborów: są one wyzwaniem rzuconem wczorajszym wrogom, Francji i Polsce przedewszystkiem.

Niemcy pozostały sobie wierne. Z tąsamą ślepotą i pewnością siebie, z jaką sprowokowały w roku 1914 wojnę, a w roku 1917 zaostrzenie walki podwodnej, wysunęły dzisiaj na czoło państwa przedstawiciela monarchizmu i rewanżu. Tasama gra va banque, tasama metoda śmiałych „durchbruchów“ i tensam brak znajomości psychologji u sąsiadów. Metoda ta zaprowadziła Niemcy Wilhelma II do Wersalu. Dokąd zawiedzie niemiecką republikę?...

Trudno obronić się od pesymizmu. W czasie wojny narody zdobyły się na nadludzkie wysiłki, by nie dopuścić do hegemonji Niemiec. Obecnie, w Europie powojennej, nie widzimy, niestety, zdolności do takiego wysiłku. Nie widzimy ani zdolności, ani woli do obrony przed imperjalizmem niemieckim. Europa jest znużona i pragnie spokoju za wszelką cenę. Nie wierzy ona w zapał wojenny Niemiec, boby ta wiara zburzyła jej beztroskę i kwietyzm, w jakim jest pogrążona. Nerwy jej zniszczone, młodość legła na pobojowiskach lub zamieniła się w armję inwalidów, resztę energji pochłaniają dancingi i trudna walka o byt, a niepokój mięśni wyładowuje się na boiskach sportowych, które stają się ucieczką przed życiem i jego groźnymi problemami. Taka jest Europa, podczas gdy Niemcy pozostały dalej krajem niewyczerpanej energji, ładu, organizacji i przedewszystkiem woli, niezłomnej woli Zygfrydów i Hagenów. Jakże wiernie symbolizują Francję i Niemcy ich filmy narodowe. Cyrano umiera pięknie przed ukochaną, wołając, że zachował niesplamiony swój biały pióropusz... gdy Krymhilda, stojąc nad trupem swego męża, rzuca swym wrogom groźbę zemsty... Popularność „Nibelungów“ nie jest przypadkowa. Gdy Krymhilda-Germania zapowiada zemstę, to każdy niemiecki widz w kinie wie, o co się rozchodzi.

Stary Hindenburg nie będzie rządził. Będą nim kierować wodzowie monarchizmu i wysłannicy z Dorn i Oleśnicy. Z ich pomocą będzie budował stopnie dla tronu Wilhelma III. Rozpocznie się polityka wymuszania na Entencie nowych ustępstw, usuwanie kontroli wojskowej Sprzymierzonych, walka z okupacją Nadrenji, sabotowanie planu Dawesa, dążenie do rewizji granic Polski, — wszystko ze zdwojoną energją, zuchwałością i cynizmem. Niemcy będą się zbroić i będą czyhać na sposobność... Może ona przyjść w formie wojny polsko-bolszewickiej lub w formie rewolty komunistycznej we Francji. Wówczas pojawi się w Berlinie cesarz, a w Korytarzu pomorskim staną pułki niemieckie...

Nie wierzymy — jak napisaliśmy wyżej — w czynną reakcję Europy. Ograniczy się ona do wyrazów oburzenia i papierowych protestów. Ale napewno zareaguje i to skutecznie Ameryka. Zareaguje odmową dalszych pożyczek i wycofywaniem kapitałów z Europy, oraz jeszcze większą, niż dotychczas, rezerwą polityczną wobec spraw europejskich. Bez kapitałów zaś amerykańskich szybka odbudowa gospodarstwa Europy jest niemożliwa. Odmowa kapitałów przez Wall-street oznacza chaos, bezrobocie, strajki, zaburzenia na naszym kontynencie. Odmowa ta dotknie w pierwszym rzędzie Niemcy i Polskę, ale także Francję i inne kraje. Perspektywy gospodarcze otwierają się całkiem niewesołe...

A stosunki polsko-niemieckie? A traktat handlowy, o który toczą się właśnie układy w Berlinie?... Nie chcemy dzisiaj wyczerpywać rejestru minusów, jakie wybór Hindenburga przynosi z punktu widzenia konsolidacji politycznej i rekonstrukcji gospodarczej Europy. Powrócimy jeszcze do tego fatalnego wyboru, który przekreśla całą dotychczasową pracę rekonstrukcyjną pod kierunkiem Ligi Narodów pomyślnie od lat pięciu prowadzoną.

Byłoby bezcelowem przypominać teraz, że pośrednimi sprawcami zwycięstwa Hindenburga są: Macdonald, Horriot, Chamberlain. Oni to swą utopijną wiarą w „demokrację niemiecką“ i swemi ustępstwami wobec Rzeszy podsycili dumę i pewność siebie Niemców. Wybór Hindenburga jest obecnie wielkiem usprawiedliwieniem twardego systemu Poincarego...

Wchodzimy w okres ciężki i pełen niebezpieczeństw. Musimy całe życie państwowe nastawić na nowe punkty orjentacyjne. Bez paniki, która byłaby wobec naszych sił nieusprawiedliwioną, spokojnie i chłodno obmyślimy taki system obronny, który sprosta nowym warunkom. Naczelną naszą ideą jest — jak mówi Żeromski — obronić się. Musimy tę ideę wprowadzić integralnie w konstrukcję i praktykę państwową. Mamy jeszcze czas, ale ten czas musimy pilnie wyzyskać. Przychodzi okres najwyższych wysiłków. Musimy okazać się wielkim narodem, aby żyć jako państwo.

Hindenburg wybrany prezydentem.

HINDENBURG OTRZYMAŁ 14,639.927, MARKS 13.745.489 GŁOSÓW.

Berlin. (AW) Hindenburg wybrany został prezydentem Rzeszy. Otrzymał on 14,639.927 głosów. Marks otrzymał 13,745.489, komunista Tellmann 1,789.420 głosów. Z tego wynika, że kandydat prawicy Hindenburg zawdzięcza swój wybór stanowisku komunistów, którzy odciągnęli przez kandydaturę Tellmanna liczbę głosów potrzebnych do uzyskania większości przez kartel stronnictw republikańskich Marksa.

Starcia wyborcze.

Berlin. (PAT) Udział wyborców w głosowaniu był daleko wyższy, aniżeli przy pierwszych wyborach i wynosi przeciętnie 85—90 procent. W Berlinie głosowało przeciętnie 85%, to znaczy 12% więcej, aniżeli przy wyborach w dniu 28 marca. W porównaniu z ostatniemi wyborami wzmógł się znacznie udział kobiet w głosowaniu. W Hanowerze i Brandenburgji głosowało około 90% kobiet.

W Berlinie przyszło między zwolennikami prawicy i lewicy w rozmaitych punktach miasta do starć, które szczególnie we wschodnich dzielnicach Berlina przybrały ostry charakter! Przedsięwzięto szereg aresztowań. W Mannheim przyszło po południu między członkami organizacji Reichsbahnerów a członkami organizacyj lewicowych do ostrego starcia, w którem po obu stronach byli ranni.

Treść numeru:

Nastrój bojowy wyborców.

Berlin. (AW) Przebieg wyborów niedzielnych był niezwykle gwałtowny i przypominał w wielu wypadkach nastrój bojowy z sierpnia 14 roku.

W wielu miejscach Berlina wydarzyły się bójki uliczne między republikanami a monarchistami, wśród których raniono około 100 osób.

Udział wyborców w głosowaniu był nadspodziewanie wysoki, bo stronnictwa polityczne zmobilizowały wszystkich możliwych wyborców, wiedząc, iż każde 100 głosów zaważyć może na szali wyborczej. Oddano ogółem 30,345.540 głosów.

„Zwyciężył symbol pięści“.

Prasa warszawska o wyborze Hindeburga. — Naród niemiecki podniósł przyłbicę. — Brutalna gra.

Warszawa. (PAT.) Poranne dzienniki dzisiejsze podają szczegóły dotyczące wyboru prezydenta republiki niemieckiej, równocześnie omawiając w artykułach wstępnych rezultat samych wyborów. Poseł Stroński w „Warszawiance“ reasumuje znaczenie wyborów Hindenburga w sposób następujący: Nawrót Niemiec żywiołowy, zaślepiony, nieprzeparty do przeszłości z wszelkimi jej zaborczemi dążeniami jest zjawiskiem głównem i znakiem chwili. Niemcy „w polityce swej pokojowej“ rzuciły całemu światu w r. 1925 przez wybór Hindenburga rękawicę zupełnie tak samo, jak w prowadzeniu wojny przez zaostrzenie walki łodziami podwodnemi w r. 1914. Niemcy się nie zmieniły, to świat dzisiaj zrozumie i to utrudni grę niemiecką, która w ostatnim roku, a w szczególności w ostatnich kilku miesiącach zaczęła się bezpiecznie rozwijać, a teraz chyba utknie.

„Gazeta Poranna‘ stwierdza, że wybór Hindenburga oznacza zdecydowanie się społeczeństwa niemieckiego do podniesienia przyłbicy, która była przez szereg lat zakrytą. Z punktu widzenia interesów polskich pismo uważa wybór Hindenburga za fakt mający tę dobrą stronę, że wyjaśnia się sytuacja. Niewątpliwie państwa zachodnie poddadzą obecnie zasadniczej rewizji swój stosunek do Niemiec.

„Kurjer Poranny“ stwierdza, że dzień wczorajszy jest zwrotem w sytuacji międzynarodowej. U stóp obalonego przez wojnę tronu cesarstwa niemieckiego staje znów symbol pięści pikielhauby, gazów trujących, łodzi podwodnych itp. jako głównych narzędzi niemieckiej racji stanu wobec innych państw i narodów. Pismo przewiduje, że Hindenburg wystąpi mimo to w kostjumie cywilnym z miodowemi słowami na ustach. Nie zmieni to jednakże istoty rzeczy. Rzeczpospolita Polska zna te manjery z historji swego stosunku z zakonem krzyżowym. Z pewnością też stwierdzić można, że z okresu dwuznaczności weszliśmy w początek okresu gry jawnej i brutalnej.

Bułgarja powiększa kontyngent milicji.

Białogród. (PAT.) W dniu wczorajszym ministrowie pełnomocni Anglji, Francji i Włoch zakomunikowali rządowi białogrodzkiemu o decyzji konferencji ambasadorów upoważniającej Bułgarję do tymczasowego powiększenia kontyngentu milicji bułgarskiej.

W związku z tem jugosłowiańska rada ministrów odbyła niezwłocznie posiedzenie. Rada ministrów uznając konieczność zwalczania bolszewizmu, a zarazem pragnąc utrzymać harmonię poglądów między państwami bałkańskiemi, postanowiła ograniczyć się do zażądania jaknajściślejszego wykonywania drugiego artykułu wspomnianej decyzji konferencji ambasadorów, przewidującej zwolnienie ze służby tego nowego kontygentu w końcu maja.

KOWNO OTRZYMAŁO POŻYCZKĘ.

Kowno. PAT. Magistrat kowieński otrzymał od jednej z firm amerykańskich pożyczkę w wysokości 2 miljonów dolarów. Pożyczka ta przeznaczona będzie na inwestycję.

Duskusja budżetowa w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Po złożeniu ślubowania przez nowego posła, Stan. Koncerskiego (Zw. lud. nar.), który wchodzi do Sejmu w miejsce ś. p. pos. Jul. Sykały, pos. Szydłowski (Piast) oświadczył na zarzuty wysunięte przeciw niemu przez pos. Bryla w sobotę, że pociągnie go do odpowiedzialności przed sąd marszałkowski, a redakcję „Sprawy Chłopskiej“ przed sąd państwowy.

„Wyzwolenie“ chce sobie przywłaszczyć cudzą zasługę.

Przy referacie pos. Śliwińskiego nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej zaszedł charakterystyczny incydent. Oto pos. Śliwiński utrzymywał, jakoby kwestja podwyższenia pozycji na przebudowę Zamku w Warszawie i na Wawelu wyszła z inicjatywy Wyzwolenia, a zwłaszcza pos. Sanojcy. Na to pos. Romocki (Ch. D.), powołując się na członków komisji budżetowej, stwierdził, że tak jak w roku zeszłym, tak i obecnie, on, pos. Romocki i jego klub Chrz. Dem., był inicjatorem kredytów na restaurację Zamku w Warszawie i na Wawelu.

Sprawozdawca nie powinien zasług jednych przypisywać drugim. Pos. Śliwiński, przygwożdżony na kłamstwie, zaczął się tłómaczyć, że jeżeli Wyzwolenie i stronnictwa robotnicze wystąpiły z takim wnioskiem, to uważa za właściwe podnieść to z trybuny.

Socjaliści chcą skreślić z budżetu Prezydenta 20.000 złotych.

Socjaliści zgłosili przez pos. Piotrowskiego wniosek o skreślenie z uposażenia Prezydenta pozycji 20.000 zł. Przy rozprawie nad działem budżetu: Sejm i Senat pos. Bagiński (Wyzw.) atakował Senat tak, że prezydujący wicemarszałek musiał go pociągnąć od odpowiedzialności.

Pos. Rymar o szkolnictwie mniejszościowem.

Po sprawozdaniu budżetu Najwyższej Izby kontrolnej Państwa przez ref. pos. Chądzyńskiego (N. P. R.) i referatu pos. Romockiego (Ch. D.) o budżecie prezydjum Rady ministrów, pos. Rymad (Zw. lud. nar.) przedstawił budżet Ministerstwa oświaty.

W przemówieniu swojem podniósł on także konieczność zaopiekowania się Polakami zagranicą. Świeżo zawarte umowy z Czechosłowacją zapewniają ludności polskiej szkoły polskie; nie należy się zbytnio łudzić, gdyż szkolnictwo polskie tam raczej upada, aniżeli się rozwija. Czesi odmawiają pomocy i zamykają oddziały szkoły.

Mówiąc o szkolnictwie dla mniejszości, pos. Rymar wspomniał, że ustawa stała się zarzewiem kampanji przeciwko państwu polskiemu. Istnieje telegram metropolity Szeptyckiego do podwładnego mu duchowieństwa, aby występowało przeciwko społeczeństwu polskiemu. To stanowisko metropolity nie godzi się z przyrzeczeniami, które złożył, wracając do Polski. Zawarte w konkordacie artykuły i prace podjęte około unormowania stosunków w wyznaniach prawosławnem, ewangelickiem i mojżeszowem wskazują, że sprawy te w ciągu roku będą uregulowane. Następnie wspomniał o funduszach dla młodzieży.

Min. Grabski za stworzeniem nowego systemu wychowania.

W trakcie dyskusji pierwszy zabrał głos min. oświaty Stan. Grabski, który stwierdził, że koniecznem jest położenie nacisku na jakość wychowania. Dotychczasowy system należy poddać krytycznej rewizji i przystąpić do utworzenia nowego systemu. Działalność szkoły — mówił minister — polega przedewszystkiem na wychowaniu nowego typu obywatela, zdolnego zapewnić Polsce siłę, bezpieczeństwo i należne stanowisko jej w świecie cywilizowanym. Walka w niewoli wytworzyła w nas specjalne cechy; w szczególności ministerstwo musi stworzyć warunki dla wychowania duchowego nowego typu obywatela. Musimy dążyć do zespolenia karności obywatelskiej z indywidualną inicjatywą i twórczością. Wymaga to gruntownej zmiany metod wychowania. Nasza cywilizacja jest przeliteraturalizowana; musimy zwrócić uwagę na wychowanie pierwiastków realistycznych.

Objawem pożądanym jest pęd najszerszych mas włościaństwa do nauki. Dziecko pozostawione zdala od domu naraża na duże niebezpieczeństwo. Wyłania się ważne zagadnienie problemu wychowania internatowego i w bursach. W celu zwiększenia realizacji nauczania, nieodzownem jest powiększenie szkolnictwa zawodowego. Szkoła średnia jest przeładowana wielkim zakresem wiadomości, gdy należy raczej sumę wiedzy pogłębić. Musimy rozszerzyć znajomość świata współczesnego. Nie należy traktować szkoły średniej jako przygotowania do uniwersytetów, ale ukończenie szkoły średniej powinno już dawać pozycję w społeczeństwie. Jeżeli program wykształcenia ma być przeprowadzony nieodzownym warunkiem, musi być, aby nauczyciel był odpowiedzialnym za wynik swej działalności pedagogicznej. Wiąże się to z ustawą o pragmatyce, z drugiej zaś strony nauczyciel musi być zabezpieczony przed samowolą zwierzchnika, a często przed wpływami partyjnymi, pochodzącymi z jakiejkolwiek strony.

Na zapytanie, co jest ze szkolnictwem mniejszości narodowych, minister oświadczył, że należy do autorów ustaw językowych i dołoży starań, ażeby kwestje te były przeprowadzone.

Następnie pos. Sołtyk (Zw. lud. nar.) i pos. Gawlikowski (P. S. L.) przemawiali w sprawie ministerstwa oświaty. We wtorek spodziewane jest oświadczenie Prez. Rady ministrów.

Otwarcie linji lotniczej Kraków-Wiedeń.

APARATY WŚRÓD BURZY PRZYBYŁY CAŁO DO WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT) Jak wiadomo, Polska Linja Lotnicza zorganizowała stałą komunikację lotniczą na linji Warszawa—Kraków—Wiedeń. W ubiegłą sobotę odbył się lot komisyjny dwóch aparatów lotniczych, które wyruszyły z Rakowic o godz. 12.30.

Na wiedeńskiem lotnisku w Aspera zebrali się o godz. 16.30 przedstawiciele władz austrjackich i poselstwa polskiego, celem powitania lotników. Po długiem oczekiwaniu zebrani odjechali do miasta. Jeden z samolotów przybył dopiero o godz. 19. Powodem spóźnienia były niekorzystne warunki atmosferyczne, mianowicie mgła, połączona z deszczem.

Drugi samolot dopiero przybył do Wiednia w niedzielę o godz. 8 rano. Przyjechali nim pilot Brzeziński, oraz pp.: Aleksander Wygard redaktor „Rzeczypospolitej“ Smogorzewski, redaktor „Warszawianki“ Gregorczyk.

O przejściach aparatu opowiadają uczestnicy podróży, co następuje: Aż do Bielska szybowały oba aparaty obok siebie. Pod Bielskiem zaskoczył je przy pogodnem niebie gwałtowny orkan. Podczas, gdy aparat pierwszy (pilot Burzyński) starał się przeć naprzód, aparat drugi (pilot Brzeziński) zawrócił do Krakowa i obrał sobie drogę przez Trenczyn, przelatując na wysokości 2.500 metrów ponad Karpatami. Po trzykrotnej próbie przedarcia się przez burzę, wylądował aparat drugi o godz. 18 koło miejscowości Węgierskie Hradyszcze i wzbił się do dalszego lotu o godz. 7 rano, poczem przybył do Wiednia o godz. 8 rano.

Aparat pierwszy, wydostawszy się z burzy pod Bielskiem, natknął się znów na burzę koło Napajedl. Walcząc z przeciwnym wiatrem, dojechał ten aparat do Droesing w Austrji, gdzie wjechał w wał chmur i mgię, musiał się więc cofnąć do Przecławy (Ludenburg), gdzie na pół godziny wylądował.

Podróż obu aparatów polskich wykazała sprawność polskich pilotów i niezwykłą solidność aparatów. Od poniedziałku dnia 27 b. m. rozpoczęła się regularna komunikacja lotnicza. O godz. 8.30 w poniedziałek odleciał samolot aerolotu z lotniska w Aspern do Krakowa. Komunikacja lotnicza między Austrją a Polską ma być, po wypróbowaniu różnic natury formalnej, podpisana w niedługim czasie.

POLSKA ZAPROSZONA NA TARGI BAŁTYCKIE W SZTOKHOLMIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy Otto, Robert Landelius przedstawiciel komitetu Targów bałtyckich w Sztokholmie z zaproszeniem Polski na te Targi.

Warszawa. (Tel. wł.) Według pogłosek poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow ma być niebawem odwołany a jego miejsce zajmie Joffe.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że min. Skrzyński w ciągu najbliższych kilku tygodni uda się do Pragi w celu oddania rewizyty min. Beneszowi.

Z dnia politycznego.

P. P. S. na „pierwszego maja!"

Nie dopisała wena C. K. W-emu Polsk. Partji Socjalistycznej przy układaniu tegorocznej „rezolucji pierwszomajowej". Blaga, frazesy od lat tesame! „Ślubowania", „wyzwolenie ludu", „w doli i niedoli", „rzetelna i całkowita demokracja", „prawdziwy pokój powszechny" i t. p. W praktycznej zaś części żądania: walka z bezrobociem (tego żądają ci, którzy sami rozpętali „bezrobocie" robotników rolnych), reforma rolna, rozwój ubezpieczeń socjalnych, walka z drożyzną! I jeszcze: „protest przeciw administracji na kresach", żądanie „autonomji terytorjalnej dla ukraińców i białorusinów" (dlaczego zapomniano o żydach?). Dobrze byłoby wiedzieć, czy tę odezwę podpisał także pos. Daszyński, który świeżo w artykule pod tyt. „Dzikie pola" wzywał rząd do okazania siły wobec różnych „łotrzyków" bolszewickich na kresach! Bo jeśli podpisał, to powinienby się wytłómaczyć, dlaczego zdanie w przeciągu jednego tygodnia zmienił!

C. K. W. zdobył się w tym roku na jedną tylko oryginalność. Na końcu rezolucji dał wyraz przerażeniu z powodu rozlatywania się socjalistycznych organizacyj. Poleca bowiem zgromadzeniom przyjąć następujące „potępienie":

„Zgromadzeni potępiają jaknajostrzej działalność wszystkich tych grup, które szerzą zamęt wśród robotników, rozbijają siły proletarjatu i wiodą go na manowce szkodliwe i zgubne, a więc komunistów t. zw. niezależnych, Chadeków i N. P. R."

Szanowny C. K. W. zapomniał jednak, że same protesty tu nie wystarczą. „Grup szerzących zamęt" one nie przerażą. A jeśli chodzi o „szalejących ze złości i nienawiści klerykałów" (jak ostatni „Naprzód" nazywa „chadeków"), to ci mają wszelkie nadzieje, że ich „szaleństwa" dadzą się poważnie odczuć P. P. S-ej. Tylko czekać!

Czeskie obawy i słowackie nadzieje.

„Slovak" przynosi garść informacyj o nastrojach panujących w Czechosłowacji po podpisaniu umowy z Polską. A więc pewna część prasy czeskiej ma teraz jedno zmartwienie: — „czy Polska będzie wierną". Taki jest często tytuł czeskich artykułów prasowych!

Nie chcielibyśmy wszczynać dyskusji na temat, w czyją raczej wierność — Polski, czy Czech — można wątpić? Choć niedawna przeszłość tyle nasuwa refleksyj!... Nie chcemy tego pytania roztrząsać z prostych względów przyzwoitości w stosunku do sprzymierzeńca, mimo, że one dla pewnej części prasy czeskiej nie istnieją.

„Slovak" wyraża dalej ze swej strony obawę, by umowa polsko-czeska nie była zwrócona przeciw Słowakom. Lęka się, że z tego, co sobie obiecywali w Warszawie pp. Benesz i Skrzyński nawzajem w imieniu polskiego i „czesko-słowackiego" narodu, korzystać będą sami Czesi! Sądzimy, że dopilnowanie, by umowa polsko-czeska nie przyczyniła Słowakom krzywdy, zależy wyłącznie od nich samych. Polska nie może się do tego mieszać!

„Polacy — pisze „Slovak" — będą się starać o to, by z dobrodziejstw umowy, wiele korzystali Słowacy. I na pytanie: „Czy Polska będzie wierna" — odpowiadamy: — Polska zostanie wierna swej historji i tradycji, przeplatanej często stosunkami ze Słowaczyzną, i swoją siłą moralną wzmocni walkę słowackiego narodu o lepszą przyszłość. Jesteśmy wdzięczni organom słowackim za to uznanie naszej lojalności tem więcej, że część prasy czeskiej zdaje się w nią wątpić! I mamy nadzieję, że historyczna sympatja Polski dla Słowaczyzny będzie łagodzić tarcia między Pragą a Bratysławą, zwłaszcza obecnie, gdy Polska przez ostatnią umowę weszła w bliższe z Pragą stosunki."

„Beiraty".

Min. spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wojewodowie poznański i pomorski będą musieli wkrótce zorganizować t. zw. „beiraty". Każdy taki „beirat" będzie się składał z pięciu osób: prezesa Sądu administracyjnego, dwu Polaków i dwu Niemców. Zadaniem jego będzie wydawanie opinji w sprawach przyznania obywatelstwa polskiego (z wyjątkiem spraw opcyjnych). Opinje te nie będą jednak obowiązujące. Szereg dzienników, zwłaszcza „Gaz. Bydgoska" i „Kur. Pozn." ostro krytykuje to ustępstwo rządu na rzecz Niemców.

Wybory niemieckie w cyfrach.

Wzrost głosów prawicowych z 43·6 na 48·5 procent.

Wynik wyborów niedzielnych na prezydenta Rzeszy przyniósł w porównaniu z wyborami z 29 marca obozowi prawicowo-nacjonalistycznemu przyrost prawie 3 miljonów głosów. Zdobył je Hindenburg popularnością swego nazwiska z pośród rezerwoatu 11 miljonów obywateli, którzy przy pierwszych wyborach w dniu 29 marca wstrzymali się od głosowania. Z pośród tej masy politycznie niezdecydowanych i biernych wyborców zaledwie 400.000 głosowało na kandydata republikańskiego, reszta poszła za imieniem Hinbenburga.

Przesunięcie się głosów od 29 marca do 26 kwietnia ilustrują następujące cyfry:

29 marca:

kandydaci republikańscy	13,258.000
kandydaci prawicowi	11,709.000
komunista	1,871.000
razem	26,840.000

26 kwietnia:

Marks	13,745.000
Hindenburg	14,639.000
komunista	1,789.000
razem	30,174.000

Głosujących było w niedzielę o 3,334.495 więcej.

Prawica uzyskała 2,930.000 więcej głosów, niż w pierwszym wyborze.

Obóz republikański zyskał 486.861 głosów więcej, na komunistę Thaelmanna padło 82.395 głosów mniej.

Procentowo zyski i straty dwu głównych obozów przedstawiają się następująco:

29 marca:

republikanie 49.2%,
prawica 43.6% wszystkich oddanych głosów.

26 kwietnia:

Marks 45.5%,
Hindenburg 48.5% oddanych głosów.

A zatem i w drugim akcie wyborczym nie uzyskał żaden kandydat absolutnej większości. Jednak według konstytucji wystarcza przy ponownym wyborze większość względna, a tę uzyskał Hindenburg, gdyż padło na niego o 894.000 głosów więcej, niż na Marksa.

Gdyby komuniści nie byli w niedzielę wystawili własnego kandydata, ale oddali swe głosy na Marksa, to wówczas otrzymałby:

Marks 15,534.000,
Hindenburg 14,745.000 głosów

i **prezydentem Rzeszy zostałby** Marks. Swą kandydaturą umożliwili więc komuniści zwycięstwo najskrajniejszej reakcji, przedstawiciela niemieckiego militaryzmu i monarchizmu.

W każdym razie jest faktem, że **obóz republikański wzięty w całości (tj. razem z komunistami)** rozporządza w Niemczech jeszcze absolutną, choć **nieznaczną większością 51% głosów.** Będzie to na najbliższą przyszłość pownym hamulcem dla zakusów monarchistycznych. Muszą sobie bowiem zwolennicy gwałtownej restauracji Hohenzollernów zdawać sprawę z tego, że zamach stanu z ich strony wywołałby groźną rewolucję w państwie. Jednak nie ulega wątpliwości, że kiedy prawica umocni swe rządy przy pomocy Hindenburga, kierowanie w zupełności armją i maszyną biurokratyczną, to wówczas nie cofnie się przed zamachem stanu, gdyby jej wysiłki dokonania przewrotu monarchicznego na drodze parlamentarnej lub przy pomocy plebiscytu napotkały na trudności. Obecnie zacznie się usuwanie z kierowniczych stanowisk wszystkich szczerych republikanów i powrót ludzi z przed r. 1918. Zobaczymy tę wymianę ludzi przedewszystkiem w dyplomacji i w urzędach centralnych, gdyż w Reichswerze została już ona w znacznej części przeprowadzona.

Należy się teraz także liczyć z bliskiem objęciem władzy w Prusiech przez blok prawicowo-centrowy, na wzór takiegoż bloku w Rzeszy. Jeśliby centrum nie zgodziło się na współpracę z nacjonalistami w sejmie pruskim, to niezawodnie ci ostatni, ośmieleni zwycięstwem niedzielnem, zażądają nowych wyborów do sejmu. Zresztą i w centrum weźmie powoli przewagę kierunek prawicowy Stegerwalda, gdyż — nie ma się co łudzić — w Niemczech wiatr wieje na prawo.

Prusy Wschodnie za Hindenburgiem.

Warto podnieść wynik głosowania w Prusiech Wschodnich: Oddano tam:
na Hindenburga 713.000,
na Marksa 302.000,
na Taelmanna 50.000 głosów.

Prusy Wsch. są zatem główną fortecą monarchizmu i nacjonalizmu niemieckiego. Trzeba jednak uwzględnić, że:

1) Prusy Wsch. są krajem bojowo protestanckim i dlatego Marks jako katolik był im szczególnie niesympatycznym;

2) że Hindenburg przez swe świetne zwycięstwa nad armjami Samsonowa i Rennenkampfa ocalił w r. 1914 Prusy Wschodnie od inwazji rosyjskiej i zniszczenia. Z tego powodu cieszy się on w Prusiech Wsch. wyjątkową popularnością. Gra tu dużą rolę uczucie wdzięczności.

Z innych okręgów warto podnieść, że **Bawarja Dolna i Frankonia oddała**
na Hindenburga 933.000,
a na Marksa 561.000 głosów.

Okazuje się zatem, że katolicka ludowa partja bawarska w większości głosowała na Hindenburga, a nie na katolika Marksa.

Na Śląsku Hindenburg otrzymał 451.000, i Marks 520.000 głosów. I tu — **w tej fortecy centrum — uderza wysoka ilość głosów oddanych na Hindenburga.**

Saksonia, gdzie do niedawna socjaliści mieli większość w Sejmie, dała: 511.000 na Hindenburga, a 416.000 na Marksa.

Stolica państwa, Berlin, **dał większość za Marksem: 1,266.000 głosów, a za marszałkiem 713.000.** Jest to fakt bardzo ważny, gdyż na wypadek zamachu stanu, czy rewolucji, ulica berlińska odegrać może rolę decydującą, jak wogóle ruchy uliczne i nastroje stolicy państwa wywierają zawsze wpływ wybitny na bieżącą politykę.

Głosowało około 80% wyborców.

O czem piszą inni?...

Obóz Hindenburga. — Jak zareaguje Europa? — O jednolity front polski. — P. Thugutt a mniejszości. — Pierwsze posiedzenie Sejmu.

Wybory w Niemczech potraktowała prasa polska z wielką rezerwą, ostrożnie, wstrzymując się naogół od prorokowania, komu przypadnie zwycięstwo. Tylko łódzka „Republika" zapewniała, że zwycięży Marx. Natomiast inne pisma sceptycznie oceniały wszelkie horoskopy wyborcze, wskazując — podobnie jak i „Głos Narodu" — na popularność Hindenburga i karność jego obozu.

„Niepodobna oprzeć się wrażeniu — pisał p. Stroński w „Warszawiance" — że pochód wyborczy obozu von Hindenburga odbywa się znacznie zwarciej, sprawniej, pewniej, niż podskoki obozu p. Marxa, a właśnie dopiero w zestawieniu widać to dokładnie.

W tym pochodzie wyborczym obozu cesarskich sztandarów jest coś, co przypomina żelazne Niemcy z czasu wojny, twardo, świadomie, spokojnie, po wyliczeniu i przygotowaniu, idące naprzód, a feldmarszałek von Beneckendorff und Hindenburg kroczy jakby do jednego jeszcze ze swych przełamań frontu, owych słynnych Durchbruchów".

A ta zwartość obozu prawicowego wynika z psychologji niemieckiego patrjoty.

„Nacjonalista niemiecki — pisze „Kurjer Warszawski" — jest tworem specjalnego rodzaju i nie można go porównywać z nacjonalistą innych państw europejskich. Pojęcia autorytetu i posłuchu stały się tak dalece jego drugą naturą, że jakikolwiek inny pogląd na sprawy państwowe nie ma poprostu dostępu do jego psychiki. Ten obóz mógłby wysunąć jakąkolwiek inną kandydaturę, a jego zorganizowani zwolennicy głosowaliby na niego".

Ten też obóz zwyciężył. Jak na wybór Hindenburga zareaguje Europa, przewidzieć trudno. Żadne pismo nie przewiduje jednak jakiegoś stanowczego, zdecydowanego protestu.

„Awanturniczy wybór Hindenburga — sądził „Czas" — wprowadzi do stosunków Europy zamieszanie, opóźni jej postępującą wciąż odbudowę, zachwieje zaufaniem i kredytem amerykańskim tak całej Europie potrzebnym, a więc i nam przyniósłby szkodę".

Na tem zamieszaniu zapewne się skończy. Spokojne przyjęcie kandydatury Hindenburga, zwłaszcza w Anglji, dowiodło, że jeszcze nieprędko zniknie wiara w pokojowość Niemiec. Nas wszakże czeka walka o korytarz pomorski, o Śląsk, o całe nasze kresy. Czy w tej niebezpiecznej chwili zdobędziemy się na jednolity, wspólny program? Prof. Rybarski sądzi w „Gazecie Warszawskiej", że tak, że mamy już ustalony program polityczny. Nawrócili się rozmaici germanofile.

„I dzisiaj, chociaż przygniata nas troska o przyszłość, chociaż widzimy wiele zagrażających nam niebezpieczeństw, to przynajmniej zyskalibyśmy jedną rzecz nie do pogardzenia: **niebezpieczeństwa te widzi już cały naród i już ma swoją narodową politykę zagraniczną".**

Wobec Niemiec to już rzeczywiście jednolity front zajmuje prawie cały naród. Może i socjaliści zrozumieją teraz, jak należy walczyć „o prawdziwy pokój powszechny, o zabezpieczenie niepodległości". Natomiast odnośnie do kresów wschodnich żądają w swej odezwie „autonomji terytorjalnej dla mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, jako zamieszkującej zwarte obszary". O tem, czy ta ludność autonomji sobie życzy i czy potrafiłaby z niej korzystać, odezwa milczy. Dać autonomję, bo mniejszości zamieszkują tam „zwarte obszary" — oto stanowisko czerwonych doktrynerów. Nie ustępuje im pod tym względem wicepremjer, którego „Dzień Polski" tak charakteryzuje:

„P. Thugutt nie zna Kresów wogóle, a nadto nie ma zupełnie zrozumienia dla roli i potrzeb tamtejszej ludności polskiej. Natomiast „cieszy się" opinją zdecydowanego obrońcy mniejszości narodowych. Ta jednostronność stanowi niejako wadę organiczną p. Thugutta. Doszło do tego, że ludność polska domaga się jedynie tego, by p. Thugutt otoczył ją przynajmniej taką opieką, jaką otacza mniejszości narodowe".

Z ustąpieniem p. Kopczyńskiego weszliśmy znowu w okres rekonstrukcji gabinetu. Należałoby chyba przy tej sposobności wyjaśnić kompetencje p. Thugutta w stosunku do min. Ratajskiego i wicemin. Smólskiego i w ten sposób skończyć z dotychczasowym chaosem.

Inni obrońcy mniejszości zabierali głos w dyskusji budżetowej. Posiedzenie nabrało wskutek tego koloru czerwonego, pisze „Kurjer Polski". Nie był to jednak

„szlachetny szkarłat ognia wewnętrznego lub purpura krwi serdecznej. Ale mowcy wczorajsi powiewali raczej ordynarną barwą buraczkową, przystosowaną do najgorszego gustu. Poziom polemiki i dobór argumentów był jak najniższy. Patos ich śmieszył raczej niż przejmował".

Jeżeli tak będzie i na dalszych posiedzeniach, to długo trzeba będzie czekać na uchwalenie budżetu.

Między bolszewizmem a Europą — sprawa siły!

Z powodu ekscesów bolszewickich w Paryżu.

Miesiąc kwiecień był przez III. Międzynarodówkę wyznaczony — zdaje się — na wywołanie przewrotu w szeregu państw europejskich. Zwrócono w pierwszym rzędzie uwagę na półwysep bałkański, gdzie walki partyjne i antagonizm międzypaństwowy stanowi doskonałe podłoże do akcji rewolucyjnej. W krótkim czasie dzień po dniu, wykonano kilka zamachów, z których eksplozja maszyny piekielnej w katedrze sofijskiej kosztowała najwięcej ofiar, ale też pobudziła rząd do zastosowania energicznych środków. Przyszło do nowych ekscesów, jakby dla zaświadczenia, że komunizm nie czuje się przerażonym odruchem Europy i że nie myśli złożyć broni. W dniu 23 b. m. spalili komuniści ratusz, teatr i bibljotekę miejską w Plewnie.

A oto znów — akcja terrorystyczna we Francji, w Paryżu! Komuniści napadli na „młodzież patrjotyczną", wychodzącą z zebrania dep. Taittingera, bezbronną, spokojną, — zranili kilkanaście osób, trzy zaś położyli trupem. Wszczęte natychmiast śledztwo uchwaliło, że — 1° — był to zamach wykonany przez partję komunistyczną, — 2° — terroryści bolszewiccy planowali kilkanaście morderstw politycznych, prawie samych przywódców Bloku narodowego.

Wzburzone tym wypadkiem masy uspokoiły chwilowo oświadczenia przedstawicieli rządu. Zarówno premjer Painlevé, jak minister spraw wewnętrznych Schrameck, przyrzekli — ukaranie winowajców i zastosowanie środków niezbędnych do zapewnienia ludności bezpieczeństwa. Oświadczenie rządu przyjęto wprawdzie 330 głosami przeciw 204, — cała jednak Izba (przy pomrukach komunistów) przyjęła oklaskami umowę Taittingera, który zapowiedział, że, o ile bezpieczeństwa nie zapewni rząd, społeczeństwo samo weźmie się do samoobrony! Bo — dodał dep. Taittinger — „napady w rodzaju ostatniego winny się kończyć na szafocie; w przeciwnym razie społeczeństwu grozi koniec".

Może ten wypadek i krwawe żniwo bolszewizmu w Bułgarji otworzy oczy socjalistyczno-radykalnej lewicy we Francji na konieczność zastosowania całej surowości prawa do komunistycznych przewrotowców. Prawica, Blok narodowy, od dawna jest w tem zgodna, że traktowanie komunizmu w rękawiczkach prowadzi prostą drogą do jego wzmocnienia się i do — rewolucji. Socjaliści natomiast zwalczają wszelkie bardziej stanowcze wystąpienie rządu! Pamiętamy jeszcze, jak prasa kartelu lewicy bagatelizowała występy komunistów przy pogrzebie Jaures'a, przy powrocie Sadoula, z okazji awantur „jaczejek" w departamentach przemysłowych jesienią ub. r. Przestrzegała wówczas przed „robieniem męczenników" komunizmu! Na ten defetyzm socjalistów uderzył Millerand w swej mowie w Luna-parku 16 grudnia ub. r. Oświadczył wówczas, powołując się na słowa Clemenceau z 1919 r., że — „między bolszewizmem a nami, zachodzi sprawa siły", „Albo się wobec bolszewizmu rozbroić, albo zniknąć, — oto jedyna alternatywa".

Wypadki stwierdziły, że b. Prezydent Francji miał słuszność! Kompromisowa polityka Herriota wobec sowietów, traktowanie francuskiej partji komunistycznej na równi z innemi partjami kraju, przymykanie oczu na wybryki nadsyłanych z Moskwy zbrodniarzy, doprowadziły naprzód do uśpienia czujności społeczeństwa (tak w jesieni wzburzonego), a następnie do wzmocnienia się partji komunistycznej. W tym czasie — jak donoszą „Les Dossiers de l' Action populaire" — zdołała ona zreorganizować swój ustrój. W miejsce dotychczasowych sekcyj, stosowanych do miejsc zamieszkania robotników, wzięli bolszewicy za podstawę organizacyjną partji t. zw. „komórki" i „okręgi" stworzone z robotników jednego przedsiębiorstwa. Daje im to ugrupowania ściśle zawodem złączonych „towarzyszy", a skutkiem tego sprawność i karność organizacyjną członków podnosi ogromnie wysoko. Prócz tego partja komunistyczna powiększyła dalej swe wpływy w zawodowej organizacji socjalistycznej i nowe zastępy odciągnęła z C. G. T. do swojej — C. G. T. U.

Są to wszystko rzeczy poważne, poważniejsze nawet od wypadków w Bułgarji. Rewolucja w chłopskiej Bułgarji jest mniejszem niebezpieczeństwem dla świata, niż — rewolucja w kraju o silnym procencie robotniczym, w kraju uprzemysłowionym, jak Francja. Przewrót bolszewicki w Rosji, mimo przeciwnych pozorów, nie może się na długo utrzymać! Można go unieszkodliwić, zlikwidować nawet, o ile państwa o znacznym procencie robotników, jak Anglja, Francja i Niemcy, ustrzegą się jego zarazy. Ale przerzucenie się komunizmu do któregoś z nich, zdobycie mas robotniczych Niemiec lub Francji przez komunizm, przyniosłoby — wybuch ogólnej rewolucji komunistycznej.

Francja zdaje się być na tej właśnie drodze! Jeśli z ostatnich wypadków rząd p. Painleve'go nie wyciągnie konsekwencyj, — jeśli za punkt wyjścia nie wysunie hasła Clemenceau „między nami a bolszewizmem jest sprawa siły", — to trzeba się obawiać, że zamachy będą się mnożyć, terror będzie się wzmagał, aż — godzina rewolucji komunistycznej wybije!

Czy to rozumieją francuscy socjaliści i radykali?

W. Z.

Z teatru im. Słowackiego.

„JULJUSZ CEZAR" — SZEKSPIRA.

Bez galowego przedstawienia mieliśmy uroczystość w teatrze. Dyrekcja zrobiła niezmierny wysiłek kulturalny, a taka intencja już musi budzić uznanie, zniewalać wdzięczność, i rozbrajać krytyka. „Magnum opus facio et non possum descendere"...

Pierwszy raz ujrzeliśmy na krakowskiej scenie wyjątkowo trudną do grania — bo trzech wybitnych artystów do trzech głównych ról wymagającą — sztukę poety, któremu po wiekach Anglja napisała dumnie na zbiorowem wydaniu jego dzieł: „he was not for an age, but for all time" — nie dla jednego był wieku, ale po wsze czasy. — Sztuka polityczna, prawie bez ról kobiecych, nie ciężka, ale ważka, bo dająca całą pełnię geniuszu Szekspira — jakichże ramion trzeba, by ją udźwignąć?

Jaka groźna skała dla łupinek łodzi podpływających doń krytyków, bo cokolwiek powiedzą, to Szekspir: Ani to ani owo, ani tamto; bo Szekspir, to i to i owo i tamto i wszystko, i cały świat. Szekspir stwarza swój świat rządzony prawami, ale żywy, i przygląda mu się jak Bóg, spokojnie. Ale świat Szekspira nie byłby nam zrozumiałym, gdyby nie był odbiciem naszego.

W Rzymie, dojrzałym do cesarstwa, rozgrywają się końcowe walki między jedynowładztwem a Wolnością, na tle ciemnej chciwości tłumu i religijnego wieszczbiarstwa inteligencji. Zestarzały Juljusz odpycha koronę, ale wahająca się ręka go zdradza i wkrótce pada ugodzony sztyletem doktrynera Wolności: Brutusa, który nic nie zrozumiał, nic nie przygotował i nic nie potrafi wyzyskać.

Hydra tyranji ma odcięty łeb — odrasta ich aż trzy: triumvirat, bardziej bezwzględny i krwawy. Oto dramat: walka o władzę posługująca się demagogją, by w ten lub inny sposób oszukać: „profanum vulgus", który w pojęciu poganizmu na nic lepszego nie zasługuje.

Pod kątem widzenia teatru, punktem kulminacyjnym sztuki są oczywiście rostra na forum i pojedynek dwóch mów Brutusa i Antoniusa nad zwłokami Cezara; ale, pierwszy akt z wyborną expozycją, ale, tragiczna scena zamachu w Senacie, ale sceny podwójnej kłótni w namiotach po obu stronach, pierwsze zderzenie się Cassiusa z Brutusem, zaś Antoniusza z Oktawianem... jakaż to ciągłość twórczości! Jakie bogactwo pomysłów! jaka psychologiczna prawda! Chciałoby się zakończenie sztuki i samą śmierć Brutusa dociągnąć — mowa o teatrze — do tej samej wysokości, usuwając Cassiusa za scenę. Bitwa bowiem nie jest bitwą, a dwa rzymskie harakiri, dwa grzyby w barszczu, anticlimaxują zgon Brutusa. Wiedział Szekspir co robi dając tytuł: „Juljusza Cezara" swej sztuce, a zabijając swego bohatera w jej połowie. Cezar ginie, ale duch jego dalej żyje i straszy i zapowiada swe zwycięstwo przez usta najmłodszego, ale najsilniejszego, bo najbardziej upartego, najbardziej zrównoważonego — z tejże krwi — Oktawiana.

„Ja nie sprzeciwiam Ci się — ja tak — zrobię" — oto zapowiedź Cesarstwa.

Trzeba było w międzyczasie usunąć fizycznego Cezara, by dać rzecznikowi Wolności, Brutusowi, urosnąć ponad miarę zwykłego spiskowca. Ale odnaleźli się obaj przedstawiciele dwóch sprzecznych idei: pod Filippi.

Wystawa sztuki była z miejsca wspaniała. Olśniły nas zbroje i stroje, pod niebotyczną kolumnadą. Oświetlenia wieczorne, mrok i deszcz w ogrodzie były doskonałe, a namioty pełne tajemnicy. Zmiany atmosferyczne na niebie zatarły wspomnienie owego świetlnego kręgu, w którym jak pod mikroskopem oglądaliśmy w ostatnim akcie „Judasza" Tetmajera ruch mrowia bakcyllów w kropli zgniłej wody. Gorzej wypadł apartament Cezara, bo wskutek wadliwego rozpięcia płócien i nieudolnego malarskiego ozdobnictwa sprawiał wrażenie dużej szopki, źle wyklejonej papierem, nawet pomięte kotary wisiały tandetnie jak cienka bibułka.

Ale najgorszem było pole bitwy z punktem obserwacyjnym nakształt przykrytej płótnem fisharmonji, na którą niepodobna było wyleźć, przytem obserwator nikogo nie łudził udając, że wzrokiem przebija zagradzające widok ściany czy pylony. Wolałbym klasyczne skały i drzewa, lub nawet pustą scenę — wszystko raczej, jak owe najczęściej niewłaściwie stosowane secesyjne czy syntetyczne dekoracje. Chyba dałoby się również uniknąć kongestji grupki z Cezarem na marach w dziupli czy szczelinie, bynajmniej nie falującego tłumem, forum? Tak się przechyla wynoszony przez drzwi fortepian.

Sądząc po szczegółach, przypuszczam, że jak zwykle u nas brak czasu nie pozwolił niestety na pożądaną ilość odpowiednich prób?... w takim razie należą się tem większe pochwały artystom; postawie i charakterystyce p Jednowskiego (Cezara), pięknemu głosowi p. Chmielewskiego (Brutusa), dykcji i gestom p. Szymańskiego (Antoniusza), żołnierskości p. Sochy (Cassinsa) i posągowej linji p. Żmijewskiej (Porcji). Osobne uznanie przypadnie p. Kułakowskiemu za miarę w roli Wieszczbiarza Artemidorus). Mała rola ale dobrze pojęta.

Wszystko było bardzo dobrze — na zakończenie rzekłbym, że Teatrowi Słowackiego, który dał nam tym razem coś „out of the common", brakło jeszcze jednego artysty...

Nieraz w Teatrze Słowackiego, dumam nad tem co należałoby zrobić, by zyskał on hierarchję i ustalenie walorów. Poza „Juljuszem Cezarem", inne sztuki kontentują się zazwyczaj jedną gwiazdą.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

KRONIKA KRAJOWA.

Obrady Związku Miast polskich w Warszawie.

Pierwszy dzień obrad.

Dnia 26 b. m. w godzinach rannych odbyło się w Warszawie otwarcie ogólnego zebrania delegatów Związku miast polskich. W zjeździe uczestniczy z górą 500 delegatów ze wszystkich dzielnic. Obrady odbywały się w salach Rady miejskiej. Otwarcie rozpoczęło nabożeństwo w katedrze. Na zjazd przybył prezydent Pragi dr. Baxa, prezes Związku miast czechosłowackich Kellner i inni przedstawiciele samorządów Czechosłowacji. Do prezydjum weszli prezes warsz. Rady Baliński, prezydent Łodzi Fichna, prezydent Lwowa Neuman, prezydent Poznania dr Kiedacz, prezydent Wilna p. Bańkowski, wiceprezydent Krakowa Bobrowski i Rolle i prezes Rady miejskiej w Radomiu, pani Kelles-Krauzowa. Przemówienia wygłosili: dr Zawadzki, prezes Baliński, minister Ratajski, prezydent Jabłoński, wiceprezydent Ilski i dr Rottermund, przemawiali również przedstawiciele miast górnośląskich. Z pośród gości zagranicznych zabierali głos dr. Baxa i Kellner. W imieniu miast belgijskich przemawiał de Neuf. Popołudniu otwarto obrady sekcji prawno-administracyjnej, skarbowej i rozbudowy miast. Wygłoszono referaty, nad którymi rozpoczęto następnie dłuższą dyskusję. Tegoż dnia popołudniu odbyło się ogólne zebranie zjazdu, a wieczorem bankiet w resursie obywatelskiej. Jutro posiedzenie drugie.

Zjazd burmistrzów miast polskich.

Dnia 25 kwietnia odbył się w Warszawie ósmy zjazd burmistrzów miast niewydzielonych, to jest nie liczących ponad 25.000 ludności. W zjeździe uczestniczy około 100 przedstawicieli miast. Obradom przewodniczył ławnik Reiner z Otwocka. Wygłoszono szereg referatów, między innymi o ustawie o gminie miejskiej i o ordynacji wyborczej do samorządów miejskich. Referat pierwszy omawiał rządowy projekt ustawy i potrzeby mniejszych miast w związku z projektem rządowym.

Piętnastolecie ks. biskupa Łosińskiego.

W ubiegłą niedzielę minęło 15 lat od chwili, gdy diecezję kielecką objął ks. biskup Łosiński. W ciągu 15 lat rozwijał ks. biskup Łosiński niezmordowaną działalność nad podniesieniem poziomu religijnego i moralnego powierzonej sobie diecezji. Zbudował gmach seminarjum i gimnazjum katolickie w Kielcach. Zasłużył się też na polu narodowem. Toteż cała diecezja złożyła swemu Pasterzowi życzenia jak najdłuższej pracy dla Kościoła i Polski.

Józef Radwan.

Donieśliśmy już, że P. Prezydent Rzplitej zamianował p. Józefa Radwana kierownikiem Min. Robót Rolnych. Nowy minister urodził się w 1887 r. w ziemi radomskiej. Do szkoły średniej uczęszczał w Radomiu, z której został wydalony w 1905 r. za udział w strajku szkolnym. Maturę otrzymał w gimnazjum w Samarze. Wyższe studja odbywał na uniwersytecie w Dorpacie, gdzie w 1912 r. ukończył wydział prawny. Po powrocie z niewoli zajmował stanowisko sędziego śledczego do chwili przejścia na służbę do ministerjum rolnictwa na urząd członka komisji ziemskiej okręgowej w Lublinie. Odtąd pracował w urzędach ziemskich, gdzie doszedł do stanowiska wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej.

6850 lekarzy mamy obecnie w Polsce.

Na samą Warszawę przypada 1664 lekarzy. Najwięcej lekarzy przypada na województwo lwowskie. Praktykuje tam 999 lekarzy. Najmniej lekarzy jest w województwie nowogrodzkiem, bo 84.

Województwo warszawskie pod względem liczebności zajmuje dopiero siódme miejsce. Drugie przypada na województwo krakowskie, gdzie ogółem praktykuje 694 lekarzy.

Wogóle największa liczba lekarzy przypada na b. zabór rosyjski, drugie miejsce zajmuje Małopolska, trzecie zabór pruski.

Zarejestrowanych stowarzyszeń lekarskich i hygjenicznych na ziemiach polskich istnieje obecnie 27. Najliczniejszy jest Związek lekarzy państwa polskiego z siedzibą w Warszawie. Liczy on obecnie około 3000 członków.

Wyjazd pielgrzymki polskiej do Rzymu.

Przewodniczący Komitetu pielgrzymkowego, ks. Dr Tomaka, wyjechał 25 b. m. z Przemyśla do Warszawy, skąd z pielgrzymką wyrusza 27 b. m. do Rzymu. W czasie nieobecności przewodniczącego Komitet żadnych pism, do niego skierowywanych, nie będzie załatwiał. Powrót nastąpi dnia 13 maja b. r.

Jubileusz kapłański Ks. kanonika Skoczyńskiego.

W niedzielę 26 b. m. obchodził ks. Stefan Skoczyński, prałat i szambelan papieski, 25-letni jubileusz duszpasterskiej swej działalności na probostwie w Jaworznie. Ten piękny jubileusz połączył ks. szambelan z 40-letnim zjazdem koleżeńskim maturycznym. Pospieszyli więc ze wszystkich stron Polski koledzy starsi do Jaworzna, aby czcigodnemu kapłanowi złożyć serdeczne życzenia. Mszę św. za zmarłych kolegów odprawił ks. prof. Jakób Krysa T. J., kolega jubilata, przybyły z Wilna. Uroczystą sumę odprawił sam jubilat, a w procesji wzięli udział wszyscy jego koledzy. Po nabożeństwie zajęli miejsca przy stole w dużej sali nowej i okazałej plebanji w pierwszym rzędzie koledzy jubilata, którzy przed 40 laty składali egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a więc: prezes i prof. Uniw. Dr Artur Benis, właściciele ziemscy Dr Dąmbski i Niemojowski, dalej, radca Anczyc, Dr Banach, Dr Kuliński, Dr Swiba, prof. Edward Kozłowski, ks. Krysa. Obok zasiadło duchowieństwo z całego powiatu księża: kanonik Jaworski, Pitala, Mroczek, Selwa, Zaremba, Chrapek, Sojka, Kras i ks. Szander. Po drugiej stronie jubilata zajęli miejsca: Dr Karol Smoleń marszałek powiatu, radca Wajda, naczelnik sądu, dyrektorowie kopalni jaworznickiej Czerlunczakiewicz i Wachlowski, Krudzielski, burmistrz Racek, naczelnik skarbu Stybel, Dr Sulikowski i wielu innych. Toasty wygłosili: Niemojowski, Kozłowski, Dr Swiba, Dr Dąmbski, marszałek Smoleń i kilkakrotnie Benis, podnosząc w pięknej przemowie zasługi w dziedzinie pracy społecznej dostojnego Szambelana. Jubilat dziękował kolegom za przybycie do Jaworzna i za gorące słowa, owiane miłością koleżeńską.

Komisarz rządowy w Białej.

Z Białej otrzymaliśmy wczoraj następującą wiadomość telefoniczną: „Bezkrólewie", wytworzone rozwiązaniem Rady miejskiej, nie trwało długo. Na zarządzenie władz został mianowany komisarzem na m. Biała p. Mieczysław Ines, zaś jego zastępcą p. Franciszek Nycz, prof. gimnazjalny. Rada przyboczna składa się z 47 członków (nie licząc komisarza i jego zastępcy). Nowa instytucja rozpoczęła urzędowanie w poniedziałek 27 b. m. rano.

60 morgów na szkołę dla Kaszubów.

Hojny dar mec. K. Rogoyskiego.

Mecenas Dr Konrad Rogoyski z Warszawy ofiarował drogą darowizny na cele Związku Obrony Kresów zachodnich gospodarstwo swoje w Goszczynie (pow. pucki) wraz z parcelą w Karwińskich Błotach, obejmujące razem obszar około 60 morgów, z żywym i martwym inwentarzem. Związek Obrony Kresów zachodnich zamierza, w myśl intencji ofiarodawcy, zużyć darowiznę na cele gospodarczo-społeczne dla ludności kaszubskiej, stwarzając na miejscu szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, ochronkę dla dzieci, kolonję wakacyjną i t. p. Dyrekcja Związku, podnosząc wysoko prawdziwie obywatelski czyn hojnego ofiarodawcy, składa mu na tej drodze publiczne podziękowanie.

WSKRZESZENIE KASZUBSKIEGO „GRYFA". W końcu kwietnia rozpocznie, po kilkuletniej przerwie, wychodzić w Kartuzach pismo „Gryf", poświęcone życiu Kaszubów. Niektóre działy pisma redagowano będą w gwarze kaszubskiej. „Gryf" ma za sobą duże zasługi w dziedzinie krajoznawstwa i sztuki ludowej Kaszubów, z którą zaznajamiał społeczeństwo polskie przed wojną.

WRĘCZENIE CHORĄGWI ODDZIAŁOWI PRZYBOCZNEMU PREZYDENTA. 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia i wręczenia chorągwi oddziałowi przybocznemu Prezydenta, ofiarowanemu przez samegoż p. Wojciechowskiego. Ceremonja miała charakter niezwykle uroczysty. Poprzedziła ją msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Galla, po której nastąpiło poświęcenie sztandaru i wbijanie weń gwoździ honorowych. Po wręczeniu sztandaru w ręce komendanta oddziału, Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił krótkie przemówienie do żołnierzy. W uroczystości obok Prezydenta brało udział grono wybitnych osobistości ze świata rządowego, jak i delegaci państw obcych.

OTWARCIE URZĘDU CELNEGO W GDYNI. W dniu 1 maja b. r. w Gdyni otwarty zostanie urząd celny.

STRASZNA ZAWARTOŚĆ BAGAŻU. Pod rampą magazynu towarowego dworca głównego we Lwowie znaleziono pakiet, zawierający owinięty w brudne gałgany szkielet dziecka. — Śledztwo wykazało, że pakiet ten został oddany za kwitem przez nieznanego dotychczas osobnika do przechowania w magazynie kolejowym. Kiedy upłynął termin odbioru pakunków, wystawiono je na sprzedaż w drodze licytacji. Tajemniczy ów pakiet sprzedany został wraz z innymi Janowi Mokrynowi. Ten otworzywszy pakiet, sądząc, że kości te pozostały z zepsutego mięsa, porzucił go pod rampą. Dalsze dochodzenia w toku.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc maj celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Odkrycie manuskryptu Szekspira.

Sensację w kołach literackich i naukowych Londynu wywołało nadzwyczajne odkrycie badacza angielskiej literatury Williama Thompsona. Znalazł on mianowicie w jakimś starym tomie kartkę, na której miał Szekspir własnoręcznie napisać kilka zdań. Byłby to zatem jedyny rękopis Szekspira, którego istnienie a przynajmniej autorstwo znakomitych arcydzieł dramatycznych neguje pewna część krytyków literackich, przypisując je natomiast sławnemu współczesnemu uczonemu angielskiemu, Baconowi.

Książka, w której Thompson dokonał tak cennego odkrycia, znajduje się od roku 1750 w posiadaniu pewnej arystokratycznej familji. Treścią książki jest rozprawa filozofa i przyrodnika Bacona. Na końcu wspomnianej rozprawy znajduje się kartka z autografem Szekspira.

Dotychczas znanym pisemnym i własnoręcznym zabytkiem po Szekspirze był tylko jego podpis. Wskutek tego, iż dzieła Szekspira w oryginalnych rękopisach do naszych czasów się nie dochowały i przepadły w drodze stuleci, zrodziła się na tem tle teorja, że największy pisarz teatralny świata wcale nie umiał pisać. Stąd już jeden krok jest do t. zw. „teorji Bacona", twierdzącej, że nazwisko Szekspira było poprostu pseudonimem wielkiego uczonego.

Odkrycie Thompsona wykazałoby historyczny błąd identyfikowania Bakona z Szekspirem. W znalezionym manuskrypcie powtarza się kilka razy nazwisko Szekspira. Analiza porównawcza nowoznalezionego rękopisu z autogramami podpisu Szekspira wykazuje zupełne podobieństwo. Również identyczność autora potwierdza kilka słów napół łacińskich, napół angielskich, które potem znajdą się powtórzone w dramatach Szekspira.

Francusko-polski kongres medyczny w Paryżu.

Następny kongres w Warszawie.

W ub. piątek odbył się bankiet wydany przez polskich uczestników kongresu na cześć ich kolegów francuskich. Przemawiali: ambasador Chłapowski, gen. Archinard, gen. Niessel, pos. Dąbrowski i szereg profesorów Polaków. Ze szczególnym entuzjazmem przyjęto przemówienie prof. Karwowskiego, oświadczył on, że marsz. Foch zasłużył sobie na stopień doktora „honoris causa" uniwersytetu poznańskiego, bo uleczył Europę od raka wojny.

PROCES POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH W LIPSKU. 24 b. m. przed senatem karnym sądu Rzeszy w Lipsku rozpoczął się proces przeciwko 7 polskim powstańcom górnośląskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu. Powstańcy ci pochodzą z pod Bytomia. Oskarżonym zarzuca się przynależność do organizacji związku powstańców na G. Śląsku.

ŚMIERĆ OSTATNIEGO POLSKIEGO WETERANA W CHINACH. W Charbinie na Syberji, wchodzącym obecnie w skład republiki chińskiej, zmarł 30 marca b. r. Apollon Józef Pomian Brudzewski, ostatni z zamieszkałych w Charbinie i wogóle w Chinach weteran wojsk polskich z r. 1863 w wieku lat 86. Zaznaczyć trzeba, że w Charbinie skupia się dość liczna kolonja polska, rekrutująca się przeważnie z dawnych zesłańców carskich na Syberji. Kolonja ta wydaje nawet swoje czasopismo p. t. „Tygodnik polski".

Judaica.

Łotwa nie chce obywateli żydów.

Sejm łotewski 43 głosami przeciw 40 odrzucił projekt noweli prawa o nadawaniu obywatelstwa łotewskiego.

Odrzucenie to zamyka drogę osiedlenia się na Łotwie około 200.000 żydom rysyjskim.

W Polsce mamy znacznie więcej, bo około pół miljona takich żydów. Rząd pod naciskiem p. Thugutta chce im nadać prawa obywatelskie, a temsamem prawa wyborcze do Sejmu i Senatu. Wzmocniłoby to ogromnie żywioł żydowski w naszych i tak już zażydzonych miastach.

Mogliby iść do Rosji.

Jak donoszą pisma żydowskie, rada „pracy i obrony" rządu sowieckiego wyasygnowała 400.000 rubli na cele żydowskiej kolonizacji w Rosji. Później podwyższono tę sumę do miljona. Istnieją tam cztery organizacje, które mają osiedlać żydów na roli: Komzet, Ozet, Ort i Agrojoint. Mogliby więc żydzi emigrować również do Rosji. Nie potrzeba tam żadnego „Keren Hajesod", bo o ziemię i fundusz stara się rząd sowietów. Nie ma tam również żadnych Arabów, jest tylko spokojny, zgnębiony chłop rosyjski. I podobnie, jak w Palestynie, ster rządów sprawują „swoi".

Żydowska Akademja Umiejętności.

Pisma żydowskie donoszą, że w Palestynie powstanie towarzystwo naukowe na wzór europejskiej Akademji Umiejętności. W skład tego towarzystwa wejdą poszczególni uczeni i badacze żydowscy z całego świata. Wybrano już komitet przygotowawczy. W najbliższym czasie usłyszymy zapewne o założeniu żydowskiej Akademji „czterdziestu nieśmiertelnych" lub czegoś podobnego. Bo Palestyna cywilizuje się na gwałt! Ale wątpić należy, by te twory żydowskiego nietyle ducha, ile kapitału zdobyły sobie rzeczywisty szacunek świata i zapewniły żydom „kapłaństwo" w dziedzinie nauki i wiedzy. Kultury i nauki nie można stworzyć w jednej chwili choćby za ogromne pieniądze. Tylko długoletnia, wytężona praca całych pokoleń może wznieść gmach prawdziwej nauki i wiedzy.

Niezwykły objaw pamięci Polaka.

Psychologowie angielscy studjują z zainteresowaniem niezwykłe objawy pamięci Polaka, N. Lipowskiego, który o wiele przeszedł wszystkich dotychczasowych mnemotechników. Najtrudniejsze nawet zadania matematyczne są dla niego dziecinną zabawką i rozwiązuje je bez najmniejszego natężenia umysłu i w mgnieniu oka. Znany psycholog londyński, Dr Spearman, wziął Lipowskiego pod obserwację i zrobił z nim szereg nadzwyczajnych doświadczeń. Ustawił naprzykład w pokoju kilkadziesiąt osób, wypisał na kartce ich nazwiska i raz jeden odczytał Lipowskiemu, który powtórzył je natychmiast i to w kierunku odwrotnym. Lipowski nie potrzebuje posiłkować się kalendarzem. Potrafi on bez niego w ciągu jednej sekundy obliczyć każdy dzień roku ubiegłego i następnego. Zapytany przez jednego z egzaminatorów, na jaki dzień wypadł 1 maja w 1901 roku, Lipowski odpowiedział natychmiast, że na środę. Gdy przyjechał do Londynu nie umiał po angielsku ani słowa. W ciągu paru dni zaczął mówić, używając wyrazów, które w ciągu krótkiego czasu usłyszał i zrozumiał. Umysł Lipowskiego jest podobny do kamery fotograficznej. Zatrzymuje na sobie wszystko, co się w nim odbija i zachowuje na dłuższy przeciąg czasu. Nie wiedział nic o swoich zdolnościach, które odkryli profesorowie politechniki w Darmstadzie, gdy zauważyli, iż Lipowski na poczekaniu wykonywał najzawilsze zadania matematyczne, teoretycznie do tego nieprzygotowany.

Z humoru.

WSPÓŁCZUCIE.

— Czemu płaczesz Haniu?

— Bo nasz nauczyciel się przewrócił!

— To ty go tak lubisz?

— Nie, całkiem przeciwnie, ale ja tego nie widziałam!

STROICIEL.

„Co to ma znaczyć! To zamiast stroić fortepjan, pan całuje moją córkę!" „Wybacz łaskawa Pani, ale i córka była również rozstrojona".

Święto Bogarodzicy Królowej Korony Pol.

Wielki zjazd pielgrzymów w Częstochowie w dniu 3 Maja. — Obecni będą obaj kardynałowie.

Ustanowione przez Papieża Piusa XI święto zgromadzi 3 Maja niezliczone tłumy w Częstochowie.

Wielkie tchnienie historyczne, narodowe i religijne, odświeży polskie serca i poniesie polskie myśli od szumiących w pieśni bojowej skrzydeł husarji naszego rycerstwa, do ślubów Jana Kazimierza, do Cudu nad Wisłą, aż po dzisiejszy dzień szczęśliwy.

Ojciec święty pomny, że wśród nas odbierał z rąk polskiego konsekratora święcenia biskupie i znający dobrze Polskę, o której modlitwy dla siebie się dopomina: „gdyż — jak mówi — wiem, jak w tym kraju umieją się modlić", chce jeszcze zacieśnić węzły łączące go z naszem społeczeństwem. Każda delegacja przybywająca do Częstochowy ze sztandarem, zostanie obdarzona łaską papieskiego błogosławieństwa, którego symbolem będzie nabity w drzewiec sztandaru gwóźdź srebrny z insygniami Biskupa Rzymskiego, tjarą i kluczami oraz inicjałem Piusa XI. Wśród ceremonji prezydowanych przez dwóch Kardynałów Prymasów i licznych Biskupów odbędzie się wzruszająca uroczystość ślubu młodej pary, na którą tyle oczu dzisiaj się zwróci. Oficer sławnych krechowieckich ułanów, por. Leszek Zamoyski, kawaler ord. Virtuti Militari, syn prezesa Związku Związków i adjutant ministra wojny, wejdzie w związek małżeński z panną Jadwigą Brzozowską w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Uroczystość ta przypomni tradycje miecznika Zamoyskiego, broniącego klasztoru wraz z Przeorem O. Kordeckim w czasie oblężenia przez Szwedów.

Uprasza się wszystkie Związki polskie, pragnące wziąć udział w uroczystości, o zgłoszenie się na czas, ze względu na miejsca w pociągu specjalnym, do sekretarjatu „Sokoła", który wraz z Tow. Strzeleckiem wysyła delegatów do Częstochowy.

Białoruscy dywersanci przed sądem.

Oficer litewski dowódcą antypolskiej bandy partyzanckiej.

Od 20 b. m. odbywa się w Grodnie rozprawa przeciwko uczestnikom grupy dywersantów, należących do t. zw. „Organizacji białoruskich partyzantów", utworzonej na terenie Litwy kowieńskiej i wspomaganej przez wymienione państwo w celach antypolskich. Działalność bandy, której sztab znajdował się po stronie litewskiej, polegała na wywoływaniu zamętów na wschodnich kresach Rzplitej przez urządzanie napadów dywersyjnych, wysadzanie mostów i torów kolejowych, burzenie gmachów rządowych, palenie dworów oraz terroryzowanie pogranicznej ludności. Toczącą się rozprawą, która ujawniła szereg ciekawych szczegółów działalności rządu kowieńskiego, interesuje się bardzo miejscowe społeczeństwo. Dotychczas zdołano ustalić, że wspomniana banda dywersyjna pozostawała pod dowództwem oficera litewskiego Rezumowicza-Chmara, który z pogranicznego miasteczka Merecz kierował akcją partyzantów.

KURSY WAKAC. DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W roku 1925, podczas feryj letnich odbędą się następujące państwowe kursy wakacyjne dla czynnego nauczycielstwa szkół powszechnych: 1) W Krakowie kurs ogólno-polski humanistyczny, 2) w Krakowie kurs ogólno-polski dla nauczycieli z kresów, niewładających dostatecznie językiem polskim, 3) w Białej kurs fizyko-matematyczny połączony z pracownią, 4) w Kętach kurs polsko-historyczny, 5) w Nowym Targu kurs rysunków i robót ręcznych ogólno-polski, i 6) w Starym Sączu kurs geograficzno-przyrodniczy.

Kursy w Kętach i Starym Sączu będą przygotowawczymi do wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie. Kursy odbędą się w terminie od 3—31 lipca, prócz nauki w w Kętach, która będzie trwała tylko dwa tygodnie i 3—17 lipca, i zakończy się egzaminem wstępnym na kurs wyższy nauczycielski.

NEKROLOGJA.

† Ks. Stanisław Mróz. Dnia 7 kwietnia b. r. zmarł ks. Stanisław Mróz, katecheta szkół powszechnych w Grybowie. Młody, bo zaledwie 35 lat liczący kapłan-nauczyciel pozostawił po sobie, pomimo swej krótkiej pracy, pamięć trwałą, a powszechny żal, towarzyszący jego śmierci, był dowodem, że ubył wielce zasłużony kapłan-obywatel. Obdarzony niepowszednią inteligencją i zdolnościami, rwał się do pracy, dbając wszędzie o chwałę Boga i dobro Ojczyzny. Jak żołnierz, pełen hartu ducha, walczył o ideały katolickie i narodowe w sprawie wychowania młodzieży, którą ukochał gorącem sercem kapłana-wychowawcy. Pomimo słabego zdrowia pracował na wszystkich polach pracy społecznej, biorąc czynny udział w kulturalnem życiu naszego miasta. Toteż działalność tego pełnego cnót kapłana-patrjoty pozostawiła niezatartą pamięć w sercach młodzieży i tych, z którymi pracował i dla których pracował. Po długiej, ciężkiej, półtora roku trwającej chorobie, w której Bóg nie szczędził mu cierpień, zszedł do grobu nieodżałowany i niezapomniany, a niełatwy do zastąpienia. Pogrzeb był wielką manifestacją żalu za młodem, pełnem najpiękniejszych nadziei życiem kapłana-wychowawcy. Cześć Jego pamięci!

Grybów, w kwietniu. Kol.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kasy oszczędności w dobie obecnej.

JAKIE ZNACZENIE POSIADAJĄ KASY DLA BUDZĄCEGO SIĘ RUCHU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Żyjemy pod hasłem oszczędności. Zarówno kierownicy nawy państwowej, jak i wybitni ekonomiści z całą siłą argumentów dowodzą, że całkowite uzdrowienie organizmu gospodarczego państwa udać się może **jedynie przy zastosowaniu najdalej posuniętych oszczędności w każdej dziedzinie życia**, gdyż od wysokości sum zaoszczędzonych zawisła w nader dużej mierze niezależność ekonomiczna narodu. Długie lata wojny, lata dewaluacji i inflacji marki zniszczyły doszczętnie tak pięknie rozwijający się u nas zmysł oszczędności — podkopały niesłusznie zaufanie do instytucyj gromadzących oszczędności, a wielka ilość pieniędzy wydawanych bez równowagi i zastanowienia spowodowała u ogółu życie nad stan. Wielkie to zło przesiąknęło tak głęboko w społeczeństwo, że dziś przy dawno już zmienionych warunkach ekonomicznych cnota oszczędności do tej pory znajduje się u nas dopiero w zaraniu.

Krótkie notatki w dziennikach, lakoniczne sprawozdania o wysokości oszczędności zagranicznych, sporadyczne odczyty oraz nieliczne reklamy przypominające nam o potrzebie oszczędzania — wszystko to są początki budzenia zamarłego w narodzie zmysłu oszczędności. Tymczasem mała wydajność pracy, dotkliwy brak gotówki na zaspokojenie piekących potrzeb, drożyzna kredytu z fantastyczną stopą procentową, tworzą ważne spółczynniki ogólnej drożyzny i naszej bezsilności eksportowej.

Dostępnym dla nas środkiem wyjścia z tych szkodliwych stosunków, **to ograniczenie wystawności życia, niepotrzebnych wydatków a gromadzenie oszczędności jako dźwigni życia gospodarczego.**

Zaoszczędzony grosz winien być składany tylko w instytucjach do tego celu przeznaczonych. Do szumnych reklam oszczędnościowych, ogłaszanych nieraz przez instytucje najmniej do tego powołane, winniśmy odnosić się krytycznie. **Nie jest bowiem rzeczą obojętną, na jakie dziś cele każdy zaoszczędzony grosz winien być użyty, a w każdym razie nie na ratowanie zagrożonego życia banczków i banków.**

Grosz zaoszczędzony winien wpływać do **naturalnych zbiorników oszczędnościowych** specjalnie do tego celu powołanych i urządzonych tj. do kas oszczędności. Humanitarne te instytucje istniejąc w każdem mieście (u nas w Krakowie istnieją trzy Kasy oszczędności, t. j. Powiatowa Kasa Oszczędności przy ulicy Pijarskiej 1, obok plant, Miejska Kasa oszczędności przy ul. Szpitalnej i druga Kasa w Podgórzu) cieszą się bezwzględnem zaufaniem społeczeństwa dając pełną gwarancję tak co do zwrotu i oprocentowania złożonych w nich oszczędności, jak i co do fruktyfikacji kapitału wkładkowego. Dziś Kasy oszczędności posiadają już chlubną kartę działalności na polu gospodarstwa narodowego — i warto, by szerszy ogół przypomniał sobie **czem są obecne Kasy oszczędności**

Są to instytucje kredytowe powołane przez samorządy powiatowe lub miejskie do życia, uposażone **w całkowitą porękę tych samorządów**, posiadające własne statuty, opierające swą organizację na regulatywie z r. 1844, który do dziś obowiązuje i stanowi prawną podstawę działalności Kas oszczędności. Według tego regulatywu celem Kas oszczędności jest **dostarczanie mniej zamożnym klasom ludności sposobności do bezpiecznego przechowywania, oprocentowania i zwiększania drobnych oszczędności, a więc ożywiania ducha pracowitości.** Pozostając pod ciągłą kontrolą politycznej władzy państwowej (komisarza rządowego) a nadzorowane przez własne organizacje kontrolne i administracyjne użyczają lokowanym u nich oszczędnościom trojakiego rodzaju zabezpieczenia.

I tak, w myśl postanowień statutu cała uwaga Kas musi być skierowana w tym kierunku, by wkłady oszczędnościowe lokowane były z zachowaniem jak największego bezpieczeństwa. Nie wolno im zatem (inaczej bankom) prowadzić **żadnego interesu połączonego chociażby z cieniem ryzyka.** Fundusze rezerwowe tworzące zabezpieczenia wkładek **lokować muszą Kasy oszczędności przeważnie w nieruchościach**, których obecnie wartość przewyższa niejednokrotnie wkłady oszczędnościowe. Wreszcie Związki samorządowe będące organizatorami Kas oszczędności ręczą **całym swym majątkiem** (np. powiat krakowski za tutejszą Powiatową Kasą Oszczędności — a gmina miasta za miejską Kasą oszczędności) tak za zwrot lokat oszczędnościowych, jak i ich należyte oprocentowanie. Każdy zatem składający ma bezwzględną pewność, że z wielkim nieraz mozołem uciułany i odłożony na nieprzewidziane wypadki grosz, nie może przepaść z winy Kas oszczędności.

Nieobliczone na zyski, udzielać mogą Kasy oszczędności taniego i zdrowego kredytu tak długoterminowego hipotecznego, jak i krótkoterminowego osobistego — a przez to niweczyć najskuteczniej panoszącą się dziś w stosunkach kredytowych lichwę pieniężną. **Im większe kapitały będą mieć Kasy oszczędności do swej dyspozycji, tem pewniejszy i szybszy powrót do normalnych odsetek przedwojennych.** Nie dążąc do zdobycia majątku dla pojedynczych osób — po opędzeniu bardzo skromnych wydatków administracyjnych — przeznaczają Kasy oszczędności cały prawie swój dochód **na** cele ogólno-użyteczne, humanitarne, kulturalne i oświatowe, czyniąc to z wielkim pożytkiem dla całego społeczeństwa.

Wystarczy przejrzeć coroczne zamknięcia rachunkowe, by przekonać się, jakie kwoty na cele obywatelskie przeznaczone zostały. To wyłączne przeznaczanie zysków na cele ogólno-użyteczne nadaje Kasom zupełnie odrębny typ i charakter, odróżnia je zasadniczo od wszystkich innych instytucyj kredytowych, które zawsze w większej lub mniejszej mierze mają prócz celów gospodarczych także **korzyść osobistą członków swych na oku, korzyść, którą im przyznają czyto w formie wyższych procentów od kapitału w przedsiębiorstwie ulokowanego, czy w formie dywidendy itp.**

Tak w krótkości przedstawia się organizacja i cele instytucyj, które posiadając swą szczytną historję i zaufanie społeczeństwa, stają dziś otworem ze świeżą energją do dalszej owocnej pracy nad ekonomicznem podniesieniem gospodarstwa narodowego.

W Kasach oszczędności zatem winien spocząć każdy zaoszczędzony grosz, a spełnimy swój obowiązek społeczny i narodowy.

J. S.

W artykule następnym omówimy sytuację Kas w chwili obecnej i kwestję waloryzacji wkładek.

Co mówi ostatni wykaz B. P.

Trzy fatalne pozycje. — Pierwsza rocznica założenia Banku Polskiego.

Bank Polski ogłosił ostatnio wykaz rachunków za **ubiegłą dekadę kwietnia**, nad którym warto się bliżej zastanowić.

Pierwszą pozycją budzącą niepokój jest stan zapasu walut i dewiz, który jest, jak wiadomo, jednym ze składników **złotego pokrycia naszej waluty.** Otóż nasze zapasy walutowe **zmniejszyły się** od poprzedniej dekady, to jest od 10 bm. **o przeszło 21 miljonów zł.**

Jest to wprost rekord, jaki przychodzi zanotować w tej sprawie.

Wogóle bieżący rok wskutek silnego deficytu bilansu handlowego wpływa niekorzystnie na nasz podkład walutowy. Od grudnia roku ubiegłego zaczyna się **ciągły odpływ walut i dewiz**, których zapas z wartości 269 miljonów zł. w dniu 31 grudnia zmniejsza się stale, by według wykazu w dniu 10-go marca b. r. przedstawiać wartość **tylko 205 miljonów zł.** Ubytek więc wyraził się w cyfrze 64 milj. zł. Powstały w ten sposób niebezpieczny dla nas niedobór zdołaliśmy szczęśliwie załatać wpływami z pożyczki amerykańskiej, które według stanu zapasu dewiz z 31 marca przedstawiały wartość 54 miljonów zł. Odtąd jednakże zaczyna się **znowu ubytek**, który w ciągu 20 dni bm. zdołał przekroczyć **sumę 24 milj. zł.** Tempo więc, jak widzimy, niepokojące.

Drugą pozycją, na którą chcemy zwrócić uwagę, to stan **portfelu wekslowego.** Pierwszy raz przychodzi zanotować tak poważną restrynkcję kredytów wekslowych, jak to widać z omawianego tu wykazu rachunków. Zmniejszenie bowiem portfelu wekslowego wyraża się w cyfrze **14.686 tysięcy zł. w ciągu tylko dziesięciu dni.**

Kto wie, jaki mimo wszelkiego dopływu kapitałów zagranicznych, panuje u nas brak pieniędzy, dlatego przytoczona wyżej kwota będzie zapowiedzią dalszego podrożenia prywatnej stopy procentowej. Jeszcze niedawno, bo w dniu 10 kwietnia, przyszło zanotować powiększenie portfelu o dalsze 4 miljony, a w 10 dni później **tak raptowne jego ograniczenie!**

Trzecią wreszcie fatalną pozycją **jest obieg banknotów.** Tu przychodzi również zanotować zmniejszenie się ilości biletów bankowych. — Ograniczenie obiegu wyrazi się w cyfrze **27.176 tysięcy złotych.**

Tych więc parę cyfr jest jeszcze jednym więcej dowodem tego niestety prawdziwego faktu, że życie gospodarcze u nas kurczy się coraz bardziej. Przytoczone tu dane są zresztą nieuniknioną konsekwencją pogarszającego się bilansu handlowego, którego deficyt w ciągu **tylko pierwszych dwóch miesięcy b. r. przekroczył wartość deficytu całego ubiegłego roku.**

Na dzień dzisiejszy przypada akurat pierwsza rocznica założenia Banku Polskiego, a z nim również rocznica próby położenia podwalin pod zdrowe stosunki gospodarcze. I wychodzą po roku na jaw te błędy zasadnicze, jakie popełniono w założeniach całej akcji sanacyjnej, t. j. żeśmy ku podziwowi całego świata zdołali tak szybko przeprowadzić reformę walutową i to o własnych siłach, a zapomnieli, **że życie gospodarcze nie uznaje cudownych pociągnięć i nagłych skoków.**

Skutki tak postawionej reformy walutowej, przed któremi zupełnie słusznie przestrzegał b. poseł Michalski w jednem ze swych świetnych przemówień budżetowych, okazują się już w całej pełni. I jakkolwiek dużobym powiedział, gdybym twierdził, że waluta jest w niebezpieczeństwie, to nie mniej obecna sytuacja zadaje w całej rozciągłości kłam wszelkim urzędowym pocieszaniom na temat tendencji do poprawy. Poprawy tej niema i jeszcze prędko nie będzie, bo sanacja **nie jest dziełem jednego roku, lecz całych lat.** Obecnie okazuje się, że kryzys sanacyjny u nas przybiera cechy rozwlekłości.

M. M.

Jak zużytkowano pożyczkę amerykańską?

Według urzędowego zestawienia obrotów kasowych za marzec b. r., do dnia 31 marca 1925 wpłynęło do kas skarbowych z tytułu zaciągniętej przez rząd polski na rynku nowojorskim pożyczki w kwocie 50 miljonów dolarów = 113,927.000 zł.

Z sumy tej zużytkowano do wymienionej wyżej daty ogółem 54,832.933.87 zł., z czego w szczególności przypada: 1) **na wypłatę Ministerstwu kolei 18,000.000 złotych**; 2) **na Państwowy Fundusz gospodarczy: a)** Bankowi Gospodarstwa Krajowego (pożyczka): 25,000.000 zł.; b) na nabyte emisje listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego (nom. dol. 2,788.300) 11,832.933.87 zł. — Razem na Państwowy Fundusz gospodarczy wypłacono 36,832.933 zł. Ogółem tedy zużytkowano łączną sumę 54,832.933.87 zł.

Przemysł drzewny i metalowy na Targu poznańskim.

Na międzynarodowym targu poznańskim, którego otwarcie nastąpi w dniu 5 maja, zapowiedziały szczególnie licznie swój udział amerykańskie firmy automobilowe, w ogólnej liczbie 14-tu, następnie francuskie (8), niemieckie (8), włoskie (6) i po jednej firmie czeskiej, austrjackiej, belgijskiej i angielskiej. W dziale automobilowym reprezentowane będą oczywiście także akcesorja automobilowe firm krajowych i zagranicznych. Z wyrobów z drzewa pierwsze miejsce zajmuje dział meblarski, który zgromadził wielki wybór eksponatów. Będą tu zatem meble stylowe, wyściełane, klubowe i gięte. Dalej, w wyrobach z drzewa i wikliny: stoły kombinowane do gier, krzesła i garnitury mebli plecionych, oraz wszelkie potrzebne w meblarstwie materjały, jak forniery, płyty klejone, listwy, rzeźby do mebli, wszelkie luksusowe wyroby z drzewa, z kory drzewnej i t. d.

Z przemysłu elektrotechnicznego największe miejsce zajmuje dział oświetlenia elektrycznego, oraz bogaty dział radjofoniczny. Wśród eksponatów zagranicznych na międzynarodowym targu w Poznaniu zwracają na siebie szczególną uwagę wyroby kilku poważnych firm belgijskich. Najciekawszymi eksponatami są następujące: obrabiarki i narzędzia, kandelabry, [illegible], metale (miedź, cynk, nikiel etc.), przybory do ogrzewania i oświetlania gazowego, piece, kuchnie, stoły etc., dywany, dywaniki i wiele innych wyrobów. Firmy te nie mają dotychczas w Polsce przedstawicieli i interesują się wprowadzeniem swych wyrobów na rynek polski.

Kronika ekonomiczna.

HANDEL POLSKO-SZWAJCARSKI. Udział Polski w obrotach zewnętrznego handlu szwajcarskiego za rok 1924 wynosił mniej więcej 1% ogólnej wartości handlu międzynarodowego Szwajcarji, przytem w imporcie partycypuje Polska w stosunku 0.57 %, a w eksporcie — 1.47%.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 24/4
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		0·29
Bank Małopolski . .	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	10·00	10·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·30		0·26
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80	0·80	0·75
„Polski Glob" . . .	0 23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·00	10·90	10·85
H. Cegielski	0·50	0·55	0·54	0·55
Trzebinia żelazna . .	0·45	0·50		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0 70	0·68	0 67
„Automotor". . . .	0·50	0 55		
„Górka" cement. . .	16·50	17·00	16·70	16·80
Sierszańskie Górnicze	3 40	3·60	3·60	3·50
„Tepege"	1·20	1·30	1.80	
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		0·24
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·65	0·70		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·50	0·60		
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·15	0·20	0·18	
Ćmielów	0·40	0 45	0·45	
„Krakus"	0·62	0·67		0·65
Chodorów	3 90	4·20	4·03	4·15
A. Piasecki	1·40	1·60	1·50	
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 26.33, Holandja 208.50, Londyn 25.07 3/4, Nowy Jork 5.18 i pół, Praga 15.44, Szwajcarja 100.74 i pół, Wiedeń 73.18, Włochy 21.35 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.72, Londyn 24.50, Nowy Jork 5.16, Belgja 26.20, Włochy 21.12, Hiszpanja 73.90, Holandja 206.55, Berlin 1.227, Wiedeń 72.70, Sztokholm 139.13, Oslo 81.35, Kopenhaga 95 3/4, Sofja 3.79 i pół, Warszawa 100.000, Budapeszt 0.72, Białogród 8.30, Ateny 9.76, Konstantynopol 2.70. Bukareszt 2.30.

Życie sportowe.

SLOVAN—WISŁA 1:0 (0:0). O ile w sobotę Wisła (osłabiona zresztą czterema rezerwowymi) grała chaotycznie i bezładnie, o tyle w niedzielę włożyła w grę cały zapał i całą umiejętność, to też jakkolwiek Slovan jest drużyną pierwszorzędnie grającą, o rzadko spotykanych, wybitnych walorach piłkarskich, byłaby uzyskała zwycięstwo gdyby — gdyby nie sędzia. P. Molkner sędziował nieudolnie, to też pod koniec zawodów wzburzona publiczność byłaby mu „dobitnie" przypomniała niektóre najprymitywniejsze prawidła gry, szczęściem jednak zarząd i gracze Wisły i członkowie władz sportowych uchronili go od niemiłego „śmigusa".

Slovan w drugim dniu grał również znakomicie, jakkolwiek jednak przed pauzą miał niewielką przewagę, nie mógł jej wykorzystać, bo słabe w sobotę backi Wisły grały w niedzielę bardzo dobrze. Doskonale również grała w tym dniu jej pomoc.

Po pauzie Wisła otrząsa się już zupełnie prawie z przewagi gości i atak za atakiem idzie pod bramkę Czechów, którzy wówczas zaczynają grać ostro i tak brutalnie, że sędzia w pewnym momencie wykluczył jednego z ich graczy za kopnięcie Gierasa. Slovan zdobywa bramkę po pauzie z wyraźnego offside'u, którego p. Molkner nie zauważył. Kr.

PARDUBICE—MAKKABI 7:0 (5:0). Zawody te, które odbyły się na boisku Makkabi w sobotę przyniosły lekko zwycięstwo gościom. — Makkabi jeszcze raz dowiodła, że gra jak przeciętna drużyna kl. B. i do poziomu klasy A jeszcze jej daleko.

KRAKOWIANKA—URANIA 3:1. O mistrzostwo klasy B. Niespodziewana klęska Uranji z winy sędziego.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Ł. K. S.—AMATORSKI K. S. (Królewska Huta) 2:1 (1:1). Zawody te odbyły się w Łodzi przy olbrzymim napływie publiczności w niedzielę. Przewaga Ł. K. S., który jednak nie mógł jej uwidocznić z powodu znakomitej gry bramkarza Amatorskiego K. S. Bramki strzelili Janczyk i Durka dla Ł. K. S. i Duda dla Amatorskiego. Sędziował bardzo dobrze Dr. Lustgarten.

DRUGA KLĘSKA POLONII. Zawody piłki nożnej między toruńskim klubem sportowym a Polonją, które odbyły się w niedzielę w Warszawie zakończyły się **zwycięstwem Toruńczyków w stosunku 3:1.** Bramkę dla Polonji strzelił Zantman. Toruńczycy strzelili jedną bramkę z karnego.

Zawody minęły pod znakiem przygnębienia u Polonji z powodu wiadomości, jaka nadeszła rano o wypadku postrzału z rewolweru, któremu uległ ulubiony bramkarz mistrza stolicy, Gross. Gross przy pakowaniu walizy w Modlinie w pospiechu tak nieostrożnie manewrował, że rewolwer, który miał w ręce wystrzelił i ranił go dość ciężko w twarz. Kula przeszła w pobliżu oka. Życiu Grossa nie zagraża niebezpieczeństwo, zagraża ono jednak oku jego. Wiadomość ta podziałała przygnębiająco na zawodników Polonji.

ZAWODY KRAJOWE.

Lwów. CECHIE KARLIN—POGOŃ 1:0 (0:0). Mistrz Polski zwyciężył mimo osłabionego składu.

CECHIE KARLIN—HASMONEA 2:1 (1:0).

Poznań. UNIA—WITKOWITZ (Morawska Ostrawa) 1:0 i 4:2.

MECZ RUGBY. Propagandowy mecz Rugby między drużyną Orła Białego a reprezentacją garnizonu warszawskiego zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Orła Białego w stosunku 17:0.

WYŚCIGI KOLARSKIE W WARSZAWIE. Dziś odbył się tutaj bieg kolarski pod nazwą: „Pierwszy krok stadjonu" na przestrzeni 25 klm. Start odbył się na przestrzeni 12 klm. szosy wawerskiej. Do startu stanęło 115 zawodników, bieg ukończyło 73. Pierwszy do mety przybył Mazurek, z zawodu ślusarz, lat 19, w czasie 50 m. 18 sek., drugi przybył Ochniewski. Potem odbyło się oficjalne otwarcie stadjonu szosowego W. T. C. Bieg na 50 klm. wygrał Lange Józef, 1 godz. 43 min., drugim był Bartodziejski.

UCZEŃ VI. KLASY MISTRZEM W STRZELANIU. Dnia 25 b. m. na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie przeprowadzone zostały międzyklasowe zawody o mistrzostwo gimnazjum św. Wojciecha. Do zawodów stanęło 12 zawodników. Strzelano po trzy tarcze. Największą ilość punktów uzyskał p. Wacław Hryniewicz, uczeń VI. klasy, zdobywając temsamem pierwszą nagrodę.

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 26 kwietnia. Zawody piłki nożnej:
Amatorzy—Slavia 5:3 (1:0).
Hakoah—Admira 3:1 (1:0).
Vienna—Rapid 1:1 (0:0).
Simmering—Sportklub 3:0 (1:0).

Ćwiczenia oficerów i szeregowych rezerwy 1899 i 1900.

Na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym **szeregowi rezerwy urodzeni w r. 1899 i 1900 na 4-tygodniowe ćwiczenia, oficerowie rezerwy urodzeni w 1894 na 8-tygodniowe ćwiczenia.**

Ćwiczenia te odbędą się w terminie od 20 kwietnia do 23 września w pięciu (dla szeregowych) względnie dwóch (dla oficerów) po sobie następujących turnusach. Oficerowie i szeregowi rezerwy obowiązani do odbycia powyższych ćwiczeń otrzymają imienne wezwanie, poczem winni zgłosić się najkrótszą drogą do wyznaczonego im miejsca stawiennictwa.

Zwolnieni w roku bieżącym od ćwiczeń będą: szeregowi rezerwy roczników powoływanych na ćwiczenia, którzy w r. 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani, odbyli już obydwa 4-tygodniowe ćwiczenia w rezerwie w oznaczonym w karcie powołania terminie, odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają za granicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę przed niniejszem ogłoszeniem.

Odroczenia, względnie ulgi przysługują: oficerom rezerwy, którzy otrzymali kartę powołania na ćwiczenia, a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy województw wschodnich, samodzielni gospodarze, właściciele przedsiębiorstw i wytwórni) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na inny termin.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymali kartę powołania, a którzy z powodów wyżej wymienionych pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, mogą wnieść do P. K. U. odpowiednio udokumentowaną i ostemplowaną prośbę — bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać karty powołania. Wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w bieżącym roku, w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania do tej P. K. U., która ją wystawiła wraz ze świadectwem lekarskiem lekarza powiatowego.

Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska, mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych funkcjonarjuszy na termin późniejszy, wnosząc imienne reklamacje do właściwych P. K. U., w odniesieniu do oficerów rezerwy do właściwych D. O. K. tylko odnośnie do tych pracowników, których ze względu na tok służby nie mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

Tegoroczne święto 3 Maja.

Tegoroczny obchód święta narodowego 3-go Maja zmieni dotychczasowy charakter, stając się powszechnym i uroczystym dniem radości w całym kraju, łącząc jednocześnie ze sobą wielką **akcję na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.** Pochody, widowiska, przeciągające orkiestry, śpiewy chóralne, zabawy, loterje fantowe, dekoracje, lotne przemówienia itd. złożą się na całość, która pamiętny dzień Konstytucji Majowej zmieni na chwilę **powszechnego wesela** i w podniosłym nastroju pozwoli wszystkim bez wyjątku spędzić **dzień święta narodowego.**

Akcją organizacyjną obchodów kieruje Główny Komitet Obchodowy i Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja z siedzibą w Warszawie. **Protektorat honorowy objął Prezydent Rzeczypospolitej**, który własnoręcznie napisał odezwę, wzywającą do uczczenia święta 3 Maja i ofiarności na cele oświatowe.

Protektoraty na obszarze województwa objęli wojewodowie, w powiatach starostowie. Na obszarze powiatów powstają **„Powiatowe komisje obchodu i zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja"**, w których współdziałają przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, nadto powstają **komitety lokalne** w poszczególnych miejscowościach. Nad planową akcją tych komitetów czuwać będą komitety wojewódzkie. W głównym komitecie stołecznym spotykamy nazwiska wszyskich bez wyjąku przedstawicieli sfer społecznych i ugrupowań politycznych.

Akcja zbiórki na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej trwać będzie **od dnia 3-go** do 10-go maja. O wielkiem zainteresowaniu, jakie w roku bieżącym wywołała zapowiedź święta 3 Maja w tak nową i barwną przystrojoną szatę, świadczy fakt, że na skutek licznych żądań zarówno ze stolicy, jak i z prowincji, Polska Macierz Szkolna zmuszona była wydać specjalną książkę, obejmującą wskazówki o organizacji uroczystości i akcji zbiórkowej, tematy do przemówień, pieśni i deklamacyj, zabawy społeczne na placówkach i w ogrodach, sposoby urządzania wieczornic, żywych obrazów i t. d.

Wszędzie wre już gorączkowa praca — dla wielkiego dzieła oświaty i jasnej przyszłości Polski.

Podziękowanie.

Dziękujemy Wnemu Panu Profesorowi, Drowi Piotrowi Wysockiemu w Krakowie za tak życzliwą i serdeczną opiekę lekarską w ciężkiej chorobie Ks. Stanisława Mroza, katechety szkół w Grybowie.

Za wzruszającą życzliwość i współczucie, okazane za życia i po zgonie naszemu nieodżałowanemu Ks. Stanisławowi, dziękujemy najserdeczniej Najprzew. Ks. Prałatowi Kasprowi Mazurowi z Tarnowa, Przew. Ks. Kanonikowi Janowi Solakowi z Grybowa, Przew. Ks. Dziekanowi z Ciężkowic i wszystkim czcigodnym Kapłanom Kolegom i życzliwym, Zacnej Pani Dyrektorce Marji Studnickiej i całemu Nauczycielskiemu Gronu, P. Drowi Wierzbickiemu i Zacnemu Mieszczaństwu w Grybowie.

Rodzina.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Sokół krakowski w hołdzie dla śp. gen. Zielińskiego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Sokoła krakowskiego, celem zmiany statutu, w związku z zarządzeniem Minist. spraw wojskowych. Mianowicie Ministerstwo w rozkazie wydanym do komend korpusów zaznaczyło, że oficerowie W. P. mogą należeć do takich tylko towarzystw, w których przyjęcie ich nie podlega balotowaniu, przyczem przepisy o postępowaniu sądów honorowych odnośnych towarzystw nie mogą dotyczyć oficera. Walne zebranie, nie chcąc stać na przeszkodzie oficerom w należeniu do Sokoła, uchyliło odnośne punkty statutu co do oficerów i postanowiło uchwałę tę zakomunikować Ministerstwu.

W toku dalszych obrad zebranie wyraziło hołd pamięci ś. p. gen. Zielińskiego, poczem uchwaliło wmurować wewnątrz gmachu Sokoła pamiątkową tablicę ku czci wielkiego patrjoty-żołnierza. Omawiając następnie nadchodzącą uroczystość 40-lecia Sokoła krakowskiego i związane z nią obchody, wyrażono zgodnie zapatrywanie, żeby druga tablica znalazła swoje pomieszczenie również wewnątrz budynku Sokoła i zawierała wspólny napis, poświęcony pamięci wszystkich członków Towarzystwa poległych zarówno w Legjonach, jak i w innych formacjach wojskowych. W skarbcu Sokoła będzie przechowywana księga pamiątkowa, do której zostaną wpisane nazwiska poległych Sokołów (w liczbie około 2000). Zarząd Towarzystwa postanowił zwrócić się do społeczeństwa polskiego z prośbą o nadsyłanie bliższych dat tyczących członków Sokoła krakowskiego, poległych w wojnie światowej.

Urzędnicy domagają się ogólnej stabilizacji.

W niedzielę o godz. 4 pop. w przepełnionej sali Sokoła krakowskiego odbył się wiec ogólno-urzędniczy, zwołany przez Zarząd Związku zrzeszeń wojew. krakowskiego. Prezes Związku Dr. Krajewski, który przedstawił sprawy: stabilizacji pracowników publicznych, uposażenia, emerytur, wydawnictwa „Jedność" itd. Następnie dyr. Górka wygłosił referat o stabilizacji urzędników poczem uchwalono rezolucję, domagającą się ustalenia wszystkich zawodowych pracowników publicznych, mających wymagane kwalifikacje. Inż. Czapliński mówił o nowym projekcie uposażenia, opracowanym przez Zrzeszenie urzędników województwa, który zostanie przedłożony rządowi, a p. Potuczek zwrócił uwagę na pokrzywdzenie emerytów z państw zaborczych. Ostatnie przemówienie ponownie inż. Czapliński odnośnie do reorganizacji zarządu miasta, podkreślając, że liczne rzesze urzędnicze muszą znaleźć silną reprezentację w zarządzie miasta. W dyskusji zabierali głos sen. Adelman, poseł Matakiewicz, p. Górska, p. Górowa oraz delegaci z prowincji.

Uroczyste przyjęcie krewnej rabina przez ortodoksów.

Przed kilku tygodniami przyjechała do Krakowa pewna młoda żydówka, elegancko ubrana, która zwróciła się do tutejszych ortodoksów, podając, że jest krewną rabina z Góry Kalwarji pod Warszawą, a przyjeżdża z Zakopanego celem odbycia w Krakowie połogu. Zwolennicy rabina „cudotwórcy" utworzyli natychmiast komitet, który zajął się przyjęciem żydóweczki, umieszczając ją w jednej z lecznic krakowskich na koszt komitetu.

Po przyjściu na świat „Mojżeszka" odbyła się uroczystość obrzezania, w czasie której matka i dziecko zostali hojnie obdarowani kosztownymi prezentami Po kilku dniach krewna rabina przeniosła się do jednego z hoteli na Kazimierzu, żyjąc dalej na koszt komitetu i odwiedzała sklepy bogatych kupców żydowskich, pobierając towary, na które kazała sobie posyłać rachunki do hotelu z terminem wyrównania do czasu bliskiego przyjazdu ojca.

Pewnego dnia „rabinka" dowiedziała się, że jeden z członków komitetu wydaje wkrótce swoją córkę za mąż, a ślub ma się odbyć w Gdańsku. Żydówka chcąc się odwdzięczyć za troskliwość komitetu, zaproponowała mu, by dla zaoszczędzenia kosztów ślub odbył się w jej willi w Sopotach. Po przyjęciu tej propozycji szczęśliwy ojciec dał do wydrukowania i rozesłał zaproszenia ślubne, a właścicielka willi na parę dni przed terminem ślubu wybrała się do Sopot wraz ze służbą weselną celem poczynienia potrzebnych przygotowań. Ojciec panny młodej kupił dostojnej krewnej rabina bilet I. kl., a służba, której powierzono opiekę nad rabiniątkiem, pojechała III. kl.

Gdy pociąg dojeżdżał do Gdańska, jedna osoba ze służby chciała zobaczyć swoją panią — niestety zastała przedział próżny. Zrobił się niesłychany gewałt i poszukiwania w pociągu, jednak bezskuteczne. Z przykrością stwierdzono, że cała historja o willi w Sopotach, jak również o pokrewieństwie z rabinem z Góry Kalwarji, są wymysłem sprytnej oszustki, która pozbyła się łatwą drogą niewygodnego jej dziecka, a uczynnych ortodoksów naraziła na wielkie straty.

ZAPRZYSIĘŻENIE OFICERÓW.

W niedzielę 26 b. m. odbyła się w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej uroczystość zaprzysiężenia oficerów Załogi krakowskiej. Po nabożeństwie polowem, odprawionem przez ks. kapelana Jarońskiego, oficerowie piechoty złożyli przysięgę służbową na sztandar 20 pp., zaś oficerowie artylerji na działo. Następnie odbyła się defilada kompanji honorowej 20 pp. przy dźwiękach orkiestry tego pułku. W uroczystości wzięli udział: gen. broni Szeptycki, komendant okr. korp. Kuliński, gen. Tinz, gen. Ledóchowski, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, korpus oficerski, oraz przedstawiciele władz cywilnych.

ŚWIĘCONE W KOLE MIESZCZAŃSKIEM.

W ub. niedzielę odbyła się w sali na „Kotłowem" tradycyjna uroczystość „Święconego" w krakowskiem Kole Mieszczańskiem. Prócz licznego grona członków Koła zasiedli przy stole licznie zaproszeni goście, a mianowicie pp. komisarz rządu p. Wawrausch im. prezydjum miasta i w zastępstwie nieobecnego służbowo p. wojewody, gen. bryg. Dziewanowski w zastępstwie dowódcy korpusu, prez. sądu Panek, sen. Adelman. posłowie Mianowski i Puchałka, wicemin. Dudek dyrektor robót publ., wiceprezes Izby skarb. Gajewski, dyr. Banku Polskiego Makowski, ks. patron Kasprzyk, nadradca magistratu p. Kubalski i in. Skromnie zastawione stoły poświęcił ks. patron Kasprzyk, poczem w krótkiem przemówieniu podkreślił znaczenie tej tradycyjnej uroczystości. Pierwszy toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł prezes Koła p. Kosobudzki, wskazując w przemówieniu swem na potrzeby łączności wszystkich stanów. Mieszczaństwo winno dać pod tym względem chlubną inicjatywę. Następnie przemawiał p. Wawrausch, kończąc toastem na cześć mieszczaństwa. P. Kosobudzki na cześć armji, co dało okazję do entuzjastycznej manifestacji ze strony zebranych. Dalsze toasty wzniesiono na cześć Banku Polskiego. dyrekcji robót publ., duchowieństwa, na cześć prezesa Koła p. Kosobudzkiego, prasy i t. d. Liczne przemówienia, utrzymane w nader podniosłym i serdecznym tonie, zakończył p. wiceminister Dudek toastem: „Kochajmy się"! Przyjęcie urozmaicone było pięknemi produkcjami mieszczańskiego chóru „Harfa" pod kierunkiem p. dyrygenta Wolniewicza.

PRZYJAZD DZIENNIKARZA WIEDEŃSKIEGO W SPRAWIE WYDAWNICTWA „POLSKI DZISIEJSZEJ".

Wczoraj przybył do Krakowa p. Franciszek Tali, współredaktor 3-ch wielkich dzienników wiedeńskich, a to „Wiener Allgemeine Zeitung", „Illustriertes Wiener Extrablatt" i „Wiener Mittags Zeitung". P. Red. Tali złożył wizyty p. wojewodzie Kowalikowskiemu i naczelnikowi wydziału radcy Niesiołowskiemu, w czasie których poruszył sprawę wydania przez koncern wspomnianych trzech dzienników olbrzymiego dzieła propagandowego p. t. „Polska dzisiejsza" w językach francuskim, angielskim i niemieckim, w objętości 1.200 dużych stron druku.

P. Tali został wydelegowany przed kilkoma miesiącami do Polski, gdzie pracuje niestrudzenie nad zebraniem odpowiedniego materjału, mającego dać wierny obraz współczesnej kultury polskiej i bujnie rozkwitającego życia społecznego, ekonomicznego i finansowego naszego Państwa. Red. Tali działa w porozumieniu z władzami centralnemi w Warszawie.

JUTRO ZAPADNIE WYROK W PROCESIE LISTOPADOWYM.

Wczoraj, t. j. w siódmym dniu rozprawy sądzie wojskowym o zajścia listopadowe, zakończono przesłuchiwanie świadków zeznaniami kpt. Patka. Następnie przewodniczący przystąpił do odczytywania aktów wojskowych, co trwało do godz. 5 po południu. Przewodniczący pułk. Dr Dąbrowski, odraczając rozprawę do dzisiaj, godz. 2 po południu, wręczył rzeczoznawcom, generałom dyw.: Skierskiemu, Kędzierskiemu i Wróblewskiemu, materjał dowodowy do przeglądnięcia.

Dzisiaj nastąpią wywody rzeczoznawców, a we środę rano będą przemawiać: prok. Liebkind-Lubodziecki i obrońcy. Wyrok zapadnie we środę wieczorem i będzie ogłoszony na jawnej rozprawie. Również będzie jawnie podane uzasadnienie wyroku.

Kraków, 28 kwietnia.

Wtorek 28: Pawła od Krzyża.
Środa 29: Piotra męcz.
Środa 29: Wschód słońca o godz. 4.36, zachód o 19.20.

GOŚĆ CZESKI W KRAKOWIE. W sobotę o godz. 10 wieczór przybył na dwudniowy pobyt do Krakowa profesor prawa administracyjnego z Pragi, p. Hobza ze swym sekretarzem, p. Jelenem. Na dworcu kolejowym powitał gości imieniem wojewody sekretarz prezydjalny starosta Stańkowski, dalej dyr. policji Dr. Styczeń, prof. Uniw. Pagaczewski, Dr. Bochnak i Konsul Rep. czechosłow. Sedivy. Gości oprowadzał po mieście prof. Pagaczewski z Dr. Bochnakiem.

DALSZE ZMIANY NA STANOWISKACH SĘDZIÓW. W sądownictwie krakowskiem zaszło kilka dalszych zmian personalnych. W miejsce naczelnika sądu powiatowego karnego Dr Murdzeńskiego, który został prezesem sądu pow. cywilnego, mianowano prezesem sędziego Dra Frączkiewicza. Senat II w sądzie okr. karnym objął po Dr Frączkiewiczu s. s. o. Dr Czuma.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA CZERWCOWĄ KADENCJĘ w sądzie okr. karnym odbyło się wczoraj w obecności prezesa sądu Pelca, sędziów Dra Morusa i Pattaka, prokuratora Dra Brasona i delegata Izby adwokackiej. Nowa kadencja rozpoczyna się dnia 8 czerwca b. r. Do wylosowanych sędziów kancelarja sądu rozesłała zawiadomienia. W obecnej kadencji odbędzie się jeszcze tylko kilka rozpraw i to dopiero od najbliższego poniedziałku.

UCZESTNICY ZJAZDU PRZECIWGRUŹLICZEGO i IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich otrzymają 66% zniżkę opłaty kolejowej za podróż powrotną z Krakowa. Zniżka będzie udzielana przez krakowskie kasy kolejowe dopiero przy zakupnie biletu powrotnego za okazaniem karty uczestn. w zjeździe. Prezydjum m. Krakowa zwolniło uczestników obu zjazdów od 40% hotelowego podatku gminnego.

SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym 4-dniowa rozprawa przeciw szajce bandytów, która grasowała w powiatach myślenickim i wielickim. Szajka ta dokonała w ciągu dwóch ostatnich lat całego szeregu rabunków i morderstw. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Dybel, Józef Szymoniak i Józef Stanik jako główni sprawcy, zaś jako wspólnicy: Klemens Lenart, Wiktorja Ostechowa, Józef Lenart, Andrzej Szymoniak i Anna Dybel. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Münnich, oskarża prok. Gniewosz.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT KS. DRA PROF. KRUSZYŃSKIEGO: „Sztuka klasyczna a chrześcijańska", który miał się odbyć 17 b. m., odbędzie się we środę 29 b. m. wieczorem o godz. 7-mej w Muzeum przemysłowem im. Baranieckiego (Smoleńsk 9). Bilety po 1 zł. i po 50 gr. przy kasie w dniu odczytu.

WIECZÓR POETYCKI EMILA ZEGADŁOWICZA w sobotę dnia 2 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w Uniw. Jag. (sala 66) urządzony staraniem Koła art. lit. „Helion", będzie uroczystością literackiego Krakowa. Obok autora recytacji wystąpią z recytacjami St. Wysocka znana art. dram. i Jerzy Ronard.

WYDAWANIE FANTÓW LOTERJI SKARBU NARODOWEGO. Komisja Skarbu Narodowego zawiadamia, iż wydawanie wylosowanych fantów loterji Skarbu Narodowego uskuteczniane będzie do dnia 28 maja b. r., codziennie, oprócz świąt, w godzinach od 10 rano do 12 w południe, a nadto w czwartki dodatkowo od godz. 6–7 wieczorem, w lokalu komitetu zbiórki na Skarb Narodowy przy ul. Złotej Nr. 28. Fanty nieodebrane do dnia 28 maja przejdą na własność Skarbu Narodowego. Urzędowa tabela wygranych fantów jest do przejrzenia we wszystkich punktach, które zajmowały się sprzedażą biletów loterji fantowej Skarbu Narodowego.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSK. w Krakowie zawiadamia, że zebranie dyskusyjne odbędzie się 3 maja br. Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku wyraża serdeczne podziękowanie prof. Korczyńskiemu (Sobieskiego 16) i Dr. Majewiczowi (Straszewskiego 24) za udzielenie zniżonej ceny honorarjów lekarskich do połowy dla członków Związku, jako i dwom pp. mecenasom za udzielenie zniżonej ceny do połowy za porady prawne. Związek zawiadamia, że uzyskał zniżki na kąpiele i mieszkania w Rabce i Żegiestowie. O te wszystkie ulgi jako i o inne zgłaszać się należy do Biura Związku, ul. Smoleńska 9, Muzeum przemysłowe, sala 130, między 4—6 po poł. Tam również zapisywać się można na członków jako też na kursa języków, oraz malarstwa, modniarstwa, kroju i szycia.

ROZMOWY TELEFONICZNE Z CZECHOSŁOWACJĄ. Krakowska Dyrekcja poczt komunikuje: Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Czechosłowacją wezwanie osób do rozmów telefonicznych (avis d'apel telephonique), t. zw. zgłaszający rozmowę wymienia nazwisko osoby, z którą życzy sobie mówić. Wezwanie jest ważne do 12 godziny następnego dnia, o ile zgłaszający trwa w zamiarze przeprowadzenia rozmowy. Opłata za wezwanie jest jednolitą i wynosi bez względu na rodzaj zgłaszanej rozmowy 50 cent.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Wtorek: (Nowość) „Juljusz Cezar".
Środa: Po południu „Juljusz Cezar" (XXVIII szkolne).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: „Manewry jesienne".

Repertuar „Bagateli".
Wtorek: „Gitara i jazzband".
Środa: „Gitara i jazzband".

WANDA: „Nibelungi".
SZTUKA: „Nibelungi".
PROMIEŃ: „Konduktor 1492", w roli gł. Jonny Hines.
UCIECHA: „Noc przerażenia", film reżyserji słynnego D. Griffith. dramat rosyjski.
REDUTA: „Pięść Tytana". Nowoczesny dramat rosyjski.

ELNA GISTEDT przyjechała już do Krakowa i odbywa próby z zespołem operetki „Nowości". Premjera z prześlicznej operetki Kolla: „Trzy stare pudła" w piątek 1 maja Nowe, stylowe kostjumy i dekoracje projektu prof. Wierciaka i J. Gerlacha. Styl „Biedermaier". W głównych rolach pp.: Elna Gistedt, Czernekówna, Wirska, Dąbrowska, Wesołowski i Pilaski (junior).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Umowa likwidacyjna z Czechami.

WYWIAD „GŁOSU NARODU" Z PROF. STAN. KUTRZEBĄ.

Wśród podpisanych przed paru dniami umów z Czechami znajduje się także umowa t. zw. likwidacyjna, będąca właściwie traktatem w sprawach prawnych i finansowych. Jest ona rezultatem rokowań prowadzonych przez delegację polską pod przew. prof. U. J. Stan. Kutrzeby z jednej strony a delegacją czeską z prof. Hobzą — z drugiej. O szczegółach tej umowy — w wywiadzie udzielonym współpracownikowi naszego pisma — podał prof. Kutrzeba następujące szczegóły:

Przeważną część tej umowy stanowią kwestje wynikłe z powodu Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Wychodzi ona poza te ramy w sprawach finansowych zwłaszcza w sprawie t. zw. długów koronnych.

Między innemi reguluje ona sprawy: obywatelstwa, amnestji, emerytur, wydawania depozytów, oraz rozdziału aktów i archiwów. Do najważniejszych należą: uregulowanie sprawy mniejszości, likwidacji majątku Śląska austrjackiego, gmin i korporacyj podzielonych granicami, oraz uregulowanie spraw finansowych czyli waloryzacji.

Co się tyczy pierwszej kwestji, zastrzeżone jest na początku, że mniejszości korzystają z wszystkich praw zapewnionych im przez ustawodawstwo wewnętrzne i przez konstytucje.

Przedewszystkiem zastrzeżono, że dla określenia przynależności do mniejszości narodowej lub językowej jest miarodajnem oświadczenie interesowanej osoby w granicach obowiązujących ustaw. Wyraźnie zastrzeżono, że jakikolwiek sposób przyniewalającego wynaradawiania nie jest dozwolony, oraz że sprzeczne jest z prawem wywieranie nacisku na rodziców, by posyłali dzieci do szkół z innym językiem niż ich język ojczysty. W związku z istnieniem sądu rozjemczego przewidzianego w stosunku do wszystkich przepisów umowy, te postanowienia powinny zabezpieczyć ludność polską w Czechosłowacji a specjalnie na Śląsku od zakusów jej wynaradawiania przez szowinistyczne czynniki czeskie nie liczące się nieraz z życzeniami rządu czeskiego, stojącego na gruncie zbliżenia do Polski.

Osobny artykuł zastrzega, że oba państwa będą życzliwie traktować swoje mniejszości, że te mniejszości mają być lojalne, ale nie jest nielojalnością obrona praw mniejszościowych. Dalsze szczegółowe przepisy zapewniają używanie języka polskiego w sądzie i administracji oraz w szkolnictwie. Polacy mają być mianowani nauczycielami, dyrektorami i inspektorami dla szkół polskich, polski charakter mają mieć również miejscowe rady szkolne. Szkolnictwo polskie prywatne ma być popierane przez rząd. Mogą być dopuszczani nauczyciele z drugiego państwa, o ile złożą uzupełniający egzamin.

Przepisy te mają w pewnej mierze zastosowanie także i do Czechów w Polsce, t. j. na Wołyniu, o ile może tam być mowa o kwalifikowanej mniejszości. Praktycznie ma to znaczenie takie, iż będą utrzymywane szkoły ludowe na Wołyniu czeskie, które tam istnieją, a gdyby prawnie ich byt nie był uzasadniony, to szkoły prywatne czeskie mają zapewnione poparcie państwa. Obok tego Czesi w granicach przyszłego ustawodawstwa co do rządu, nad którem obecnie się pracuje, mogliby na Wołyniu otrzymać język czeski jako dopuszczony w gromadach. Przepisy te tyczące się ochrony mniejszości nie mogą być wypowiedziane przed upływem lat dwunastu, poczem przedłużają się automatycznie na rok, o ile na pół roku wcześniej nie zostaną wypowiedziane. Prawa więc naszej mniejszości na Śląsku zabezpieczone są conajmniej do roku 1837-go.

Żywiołowy odruch Paryża przeciw bolszewizmowi.

Szatański plan na „1 maja". — Milcząca przysięga młodzieży. — Tłumy na pogrzebie. — Millerand oskarża lewicę i rząd. — Reakcja przeciw bolszewizmowi.

Paryż. (Telef. wł.) Wychodzą na jaw nowe szczegóły w związku z zamachem bolszewickim. Kierowany on był — zdaje się — z Berlina! Miał być wstępem do akcji zakrojonej na wielką miarę, którą miano przeprowadzić w „święto robotnicze", 1 maja. Prasa wzywa rząd do ostrych zarządzeń na ten dzień! Pogrzeb ofiar zbrodni bolszewickiej w dniu 25 b. m. był największą manifestacją Paryża od pogrzebu „nieznanego żołnierza". W przepełnionym kościele Notre Dame Mszę św. żałobną odprawił kard. Dubois w obecności Painlev'ego, Brianda, Milleranda, marsz. Focha. Gdy wnoszono trumny, poprzedzone setkami wieńców, kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi podniosło prawą rękę na znak milczącej przysięgi. Na cmentarzu wszyscy mówcy, zwłaszcza gen. Castelnau, Millerand, ostrzegali społeczeństwo przed niebezpieczeństwem bolszewizmu.

Prasa komentuje żywo wypadki. Wielkie wrażenie wywołała mowa Milleranda po zbrodni bolszewickiej, wypowiedziana w Wersalu. Winę za nią — oświadczył b. prezydent — ponosi kartel lewicy, który lekceważył ostrzeżenia prawicy. Rząd nic nie zrobił dla uchylenia niebezpieczeństwa! Nie zrobił nic dlatego, że jest w niewoli rewolucyjnych socjalistów, którzy kokietują bolszewizm!

Pod wpływem tych wypadków opinja publiczna odwraca się coraz więcej od rządzącej obecnie lewicy, która uznając sowiety „de jure" i wprowadzając poselstwo sowieckie do Paryża, otworzyła bramy dla bolszewickiej agitacji zbrodniczej!

Ameryka wstrzymała kredyty dla Niemiec!

Berlin. (AW.). Niemiecka partja ludowa przygotowuje protest przeciwko przegłosowaniu swojemu wewnątrz Rzeszy. Usiłuje ona obecnie rozluźnić swój związek z nacjonalistami, aby usunąć od siebie konsekwencje, jakie czekają Niemcy z powodu zwycięstwa prądów nacjonalistycznych w Niemczech.

Z zagranicy, szczególnie z Nowego Jorku codzień dochodzą depesze o wstrzymaniu kredytów i zmianie polityki amerykańskiej wobec Niemiec.

B. kwatera zainstaluje się na Wilhelmstr

Głosy prasy paryskiej.

Paryż. (PAT.) Prasa paryska w sprawie wyboru Hindeburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej wygłasza następującą opinję:

„Matin" uważa, że wytworzona przez to sytuacja stanie się szkodliwą przedewszystkiem dla samych Niemiec. W tych warunkach trudno będzie premjerowi francuskiemu propagować jednocześnie zbliżenie z Niemcami.

Berliński korespondent „Journala" pisze: Wobec postawy i wobec całej działalności nacjonalistycznego obozu w Niemczech, trudno jest, jeżeli nie niemożliwe, wierzyć w szczere pokojowe Niemiec. Triumf Hindenburga będzie oznaczał zainstalowanie się byłej kwatery generalnej na Wilhelmstrasse.

„Echo de Paris" jest zdania, że w chwili obecnej nie może już być mowy o pakcie wzajemnej gwarancji.

„Ere Nouvelle" pisze: Pokojowe oświadczenie Hindenburga nie może być dla nas źródłem jakiejkolwiek iluzji. Losami Rzeszy będzie teraz kierował wódz nacjonalistów i wrogów demokracji.

Bruksela. (PAT.) Przywódca katolików Vandervyverd odmówił przyjęcia misji utworzenia gabinetu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja Vimpellerowa. Dnia 26 kwietnia 1925 r. zmarła po długiej chorobie wdowa po radcy sądowym, założycielka i b. dyrektorka Związku Pracy Polskich Kobiet w Krakowie, ś. p. Marja Vimpellerowa. Wzorowa żona i matka, znachodziła zawsze czas do pracy społecznej. W r. 1912 założyła Związek Pracy Polskich Kobiet, którego była przez lat 6 naczelną dyrektorką. Mimo niesprzyjających okoliczności w pierwszych latach wojny dla rozwoju przemysłu kobiecego dokładała wszelkich starań, by Związek utrzymać w ruchu i dać zarobek wielkiej rzeszy uchodźczyń potrzebującej pracy.

Niestety, zły stan zdrowia nie pozwolił Jej dalej tak wytężająco pracować, zostaje jednak do ostatniej chwili w Radzie Nadzorczej Związku Pracy Polskich Kobiet, służąc dobremi radami, opartemi na długoletniem doświadczeniu.

Schodzi do grobu jedna z tych niewielu kobiet, o której pamięć nie zaginie, gdyż postawiła pracą swą żywy pomnik, w postaci stworzonej przez siebie placówki przemysłowej Związku Pracy Polskich Kobiet. Cześć Jej pamięci!

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

na dzień 1-go stycznia 1925 r.

Stan czynny

1.	Pozostałość w kasie	3,052,198,27
2.	Bank Polski	1,541,280,77
3.	Urzędy pocztowe	19,832,425,47
4.	Lokaty gwarancyjne	17,190,033,48
5.	Lombard	2,477,206,87
6.	Papiery wartościowe własne	11,434,017,58
7.	Papiery wartościowe funduszu zapasowego	531,690,99
8.	Papiery wartość. na pokrycie długów hipotecznych	80,710,—
9.	Papiery wartościowe funduszu emerytalnego	108,432,48
10.	Nieruchomości	19,542,338,50
11.	Ruchomości	1,025,214,52
12.	Zaliczki	875,411,95
13.	Rozrachunek z Oddziałami	1,323,086,55
14.	Różni dłużnicy	769,584,63
15.	Sumy przechodnie	559,427,34
		80,343,059,40

Stan bierny

1.	Wkłady czekowe	37,486,108,21
2.	Wkłady oszczędnościowe	7,555,079,31
3.	Przekazy wysłane do wypłaty	12,363,916,42
4.	Fundusz zapasowy	4,504,118,75
5.	Fundusz emerytalny	113,158,90
6.	Niewykonane zlecenia	10,628,—
7.	Rezerwa na pokrycie długów hipotecznych	483,301,05
8.	Różni wierzyciele	5,394,766,94
9.	Sumy przechodnie	6,661,211,45
10.	Różnica z przeszacowania	5,367,396,59
11.	Czysty zysk	403,373,78
		80,343,059,40

Rachunek strat i zysków

Straty

1.	Koszty administracyjne	7,833,703,67
2.	Oprocentowanie wkładów czekowych i oszczędnościowych	310,719,77
3.	Czysty zysk	403,373,78
		8,547,797,22

Zyski

1.	Pobrane procenty, prowizja i inne	4,369,764,07
2.	Zysk na papierach wartościowych	4,178,033,15
		8,547,797,22

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) **H. I. Linde**

M. P.

Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: **Lipiński Stanisław** (—)
Członkowie: **Dubieński Aleksander** (—)
Pawłowicz Stanisław (—)
Schneider Michał (—)
Fiut Jan (—)

Naczelnik
Centralnej Izby Obrachunkowej
A. Janowski (—)

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.